DZIŚ KIBIC

POLSCY SIATKARZE MISTRZAMI EUROPY

BIAŁO-CZERWONI OBRONILI TYTUŁ Z 2023 ROKU

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

www.dziennikzachodni.pl

Nr 225 (24 677) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 28.09.2026

81 *lat*

DZIENNIK ZACHODNI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Kontrowersje

Bliscy prof. Bożeny Hager-Małeckiej skarżą Netflixa za „Ołowiane dzieci”

Autorzy pozwu twierdzą, że śląska lekarka w hitowym serialu została pokazana w sposób krzywdzący i niezgodny z prawdą.

– Str. 2

Komunikacja publiczna

GZM zamontuje na przystankach e-papierowe rozkłady jazdy

Nowe tablice pojawią się testowo już w październiku. Na początek zamontowane zostaną w Katowicach, Mikołowie, Tychach i Sosnowcu.

– Str. 3

Tarnowskie Góry

Skandal w przychodni zdrowia. Zmarła leżała na schodach, lekarze nie reagowali

Dawid Wygas

Na schodach w przychodni zdrowia w Tarnowskich Górach zmarła starsza kobieta. Jej ciało leżało tam przez blisko trzy godziny, bo żaden z przyjmujących w obiekcie lekarzy nie chciał wyjść i stwierdzić zgonu. Sprawę bada prokuratura.

Do dramatu doszło w czwartek, 24 września w zakładzie opieki zdrowotnej Usługi Medyczne Śródmieście przy ul. Piłsudskiego w Tarnowskich Górach. Starsza kobieta przyszła do placówki na zaplanowaną wizytę lekarską. Niestety, nagle zasłabła i zmarła na schodach w budynku.

Mimo że w obiekcie przyjmowało w tym czasie kilku lekarzy, nikt nie wyszedł do zmarłej pacjentki. Ciało kobiety leżało na klatce schodowej przez około trzy godziny, a inni pacjenci musieli je omijać, bo nie było możliwości korzystania z alternatywnych schodów w placówce.



FOT. GOOGLE/STREET VIEW

Do dramatycznych scen doszło w przychodni przy ul. Piłsudskiego w Tarnowskich Górach. Śledczy ustalają okoliczności zdarzenia

Żaden z lekarzy pracujących w przychodni nie zdecydował się wyjść i formalnie stwierdzić zgonu.

O zdarzeniu powiadomiono śledczych. Na miejsce natychmiast udała się prokurator Magdalena Lewandowska-Smerd. Po przeprowadzeniu wstępnych czynności wykluczono udział osób trzecich w śmierci kobiety, dlatego odstąpiono od wykonywania sekcji zwłok. Głównym problemem okazał się jednak całkowity brak reakcji ze strony personelu medycznego.

Postępowanie w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Tarnowskich Górach. Śledczy gromadzą materiał dowodowy i sprawdzają, czy nie doszło do przestępstwa polegającego na niedopełnieniu obowiązków przez lekarzy, którzy w krytycznym momencie nie przyjmowali pacjentów.

– Prokurator udała się na miejsce i po wstępnych ustaleniach odstąpiła od sekcji zwłok z uwagi na brak podejrzeń udziału osób trzecich – przekazuje prok. Justyna Rzeszut-Sieńkowska z Prokuratury Rejonowej w Tarnowskich Górach. – Rzeczywiście doszło jednak do sytuacji, w której przez około trzy godziny oczekiwano na wystawienie karty zgonu, mimo że w placówce byli obecni lekarze. Gromadzimy materiały i analizujemy ten przypadek pod kątem prawnokarnym.

Jak podkreśla prokuratura, na miejscu dochodziło do dramatycznych scen z udziałem bliskich zmarłej.

– Były próby i prośby ze strony rodziny, aby ktoś z medyków zajął się tą sytuacją. Żaden lekarz nie chciał jednak wystawić karty zgonu. Istnieją co prawda ściśle określone procedury ustawowe, ale nikt nie zabrania lekarzowi, widząc takie zdarzenie, po prostu po ludzku pomóc i wystawić dokumentu – dodaje prok. Justyna Rzeszut-Sieńkowska.

Śledczy ustalają teraz dokładny przebieg wydarzeń i zakres odpowiedzialności poszczególnych lekarzy przebywających wówczas w budynku. Mimo starań nie udało nam się skontaktować z przełożonymi przychodni, w której doszło do zdarzenia.

REKLAMA 0011586943



eprasa.pl 36809c9767

POLECAMY

JUTRO: Dwa światy na rynku pracy ŚRODA: Czy kawa ziarnista jest zdrowsza od mielonej?

28.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Wacław, Marek, Tymon
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ZACHODNI

Redaktor naczelny
Marcin Zasada
Z-ca redaktora naczelnego
Bartłomiej Romanek
Wydawcy Agata Markowicz, Marlena Polok-Kin, Katarzyna Wiśniewska-Lewicka

www.dziennikzachodni.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

O TYM SIĘ MÓWI

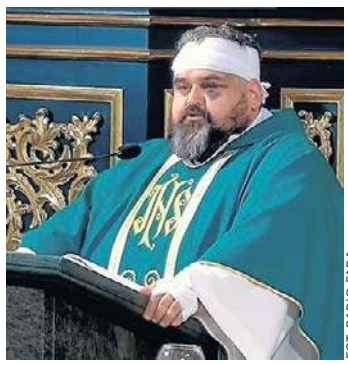
Ksiądz z Czeladzi zraniony w ataku nożownika. „Wybaczamy”

Grzegorz Olma

Kapłan z opatrunkiem na głowie i posiniaczoną twarzą wezwał do przebaczenia napastnikowi z Ukrainy i powstrzymania się od obwiniania całego narodu.

W ubiegły czwartek przed południem na terenie Jarosławskiego Opactwa przy ul. Benedyktyńskiej (woj. podkarpackie) 31-letni obywatel Ukrainy ranił nożem kilka osób. Zginął ks. Stanisław Zbojnowicz, a trzy inne osoby zostały ranne. Poszkodowani trafili do szpitala. Wśród rannych jest ks. Adrian Mantykiewicz, kapłan pochodzący z Czeladzi.

W sobotę przez Jarosław przeszedł Marsz Milczenia, zakończony mszą świętą, której przewodniczył ksiądz Adrian. Duchowny z Czeladzi wygłosił też homilię. Z opatrunkiem na głowie i posiniaczoną twarzą wezwał do przebaczenia napastnikowi i powstrzymania się od obwiniania całego narodu. Zaapelował, by nie dochodziło do wzajemnej wrogości.



FOT. RADIO FARA

Ksiądz Adrian Mantykiewicz: Zła dokonał nie cały naród, ale jeden konkretny człowiek

– Jako uczeń Jezusa Chrystusa pragnę w swoim imieniu, w imieniu księdza Marka i w imieniu księdza Stanisława powiedzieć bardzo dobitnie, że wybaczamy. Proszę was, abyście i wy przebaczyli, bo to również was wszystkich dotknęło – mówił ks. Adrian Mantykiewicz. – Chcę was prosić, abyście nie winili narodu, z którego był oprawca, bo zła dokonał konkretny człowiek – dodał.

Decyzją sądu sprawca ataku został skierowany na trzy miesiące do aresztu. Będzie on wykonywany w warunkach szpitalnych. Z ustaleń biegłych psychiatrów wynika, że u mężczyzny stwierdzono ostre wielopostaciowe zaburzenia psychotyczne, co uniemożliwia przeprowadzenie czynności procesowych i przedstawienie zarzutów.

KONTROWERSJE

Rodzina śląskiej lekarki podaje Netflixa do sądu za „Ołowiane dzieci”

Katarzyna Stacherczak

Bliscy profesor domagają się ochrony dóbr osobistych oraz 100 tysięcy złotych zadośćuczynienia za – ich zdaniem – krzywdzący i niezgodny z prawdą sposób, w jaki przedstawiono ją w serialu.

Stanisław Torbus, działający jako przedstawiciel rodziny i wnuk wybitnej śląskiej lekarki prof. Bożeny Hager-Małeckiej, złożył w Sądzie Okręgowym w Gliwicach pozew przeciwko platformie Netflix.

Głównym zarzutem wobec twórców jest sposób wykreowania postaci profesor Berger (w tej roli Agata Kulesza), która w powszechnym odbiorze jednoznacznie uosabia prof. Hager-Małecką. Podczas gdy większość kluczowych postaci historycznych występuje w produkcji pod prawdziwymi nazwiskami, nazwisko szefowej kliniki zostało zmienione. Zdaniem rodziny był to celowy zabieg prawny. Miał on zabezpieczyć platformę przed ewentualnymi roszczeniami, pozwalając jednocześnie na zachowanie czytelnych odniesień do rzeczywistej lekarki.

Stało się więc to, co zapowiadał w „Dzienniku Zachodnim” kilka miesięcy temu. Stanisław Torbus oraz wspierające go śląskie środowisko naukowe, w tym Śląski Uniwersytet Medyczny, wskazują na drastyczne zniekształcenie faktów.



FOT. ARCH. PRYWATNE RODZINY

Prof. Bożena Hager-Małecka jako pierwsza zdiagnozowała masową ołowicę u dzieci z rejonu Szopienic

W rzeczywistości to właśnie prof. Hager-Małecka jako pierwsza zdiagnozowała masową ołowicę u dzieci z rejonu Szopienic. To ona osobiście zainicjowała akcję ratunkową i bezkonfliktowo współpracowała przy tym z dr Jolantą Wadowską-Król.

Tymczasem na ekranie relację obu medyczek przedstawiono jako ostry konflikt. Samą profesor ukazano jako osobę wyniosłą, odciętą od realiów i niechętną do pomocy.

Wnuk lekarki podkreśla, że jego babcia ryzykowała całą swoją karierę w systemie komunistycznym, by chronić pacjentów i organizować dla nich mieszkania zastępcze. Serialowy wizerunek nazywa wprost zrobieniem z niej „worka do bicia” na potrzeby dramaturgii przypominającej western.

Jak ustaliliśmy, platforma Netflix jeszcze przed skierowaniem sprawy na drogę sądową kategorycznie odrzuciła roszczenia bliskich lekarki. W oficjalnych pismach pełnomocnicy korporacji stoją na stanowisku, że serialowa prof. Berger to postać fikcyjna, mająca stanowić jedynie zbiorowy archetyp lekarzy z czasów PRL. Przedstawiciele platformy odcinali się od podobieństw, wskazując m.in. na... inną długość włosów oraz odmienny temperament bohaterki.

Przedstawiciele rodziny deklarują, że walka przed sądem nie ma charakteru komercyjnego. Wszelkie środki finansowe z zadośćuczynienia od Netflixa mają w całości zasilić konto Fundacji „Dwie Głowy”. Organizacja ta działa na rzecz zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży na terenie Śląska i współpracuje z Centrum Transplantologii w Zabrzu.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Zachodni”

tel. 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

POGODA

dziś
22°C/8°C

jutro
22°C/9°C

KALENDARIUM

1878

W pałacu Wielopolskich w Krakowie pokazano obraz „Bitwa pod Grunwaldem” (426 × 987 cm) pędzla Jana Matejki namalowany w latach 1872-1878.

1928

Szkocki bakteriolog i lekarz Alexander Fleming odkrył pierwszy antybiotyk – penicylinę, która blokuje aktywność enzymów bakteryjnych.

1994

Na Bałtyku zatonął prom pasażersko-samochodowy Estonia płynący z Tallinna do Sztokholmu. Utonęły 852 osoby z 989 obecnych na pokładzie.

2019

Zmarł Jan Kobuszewski, aktor, artysta filmowy i kabaretowy, znany m.in. z ról w kabaretach Dudek i Olgi Lipińskiej oraz w „Kabarecie Starszych Panów”. **JJ**

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: j.muc@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 14 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



JULIA MUC
797-602-036

eprasa.pl 36809c9767

KOMUNIKACJA PUBLICZNA

E-papier zamiast tradycyjnych rozkładów jazdy. GZM od października zacznie testy nowych tablic

Piotr Ciastek

Papierowe rozkłady jazdy mogą w przyszłości zacząć znikać z przystanków w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. GZM rozpoczyna pilotaż e-papierowych tablic, które mają przekazywać pasażerom znacznie więcej informacji niż tradycyjne kartki.



FOT. ARCH. PP

E-papier wykorzystywany jest już w wielu miastach Polski

Pilotaż nowego rozwiązania rozpocznie się w październiku i potrwa rok. Na terenie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii zamontowanych zostanie pięć e-papierowych tablic. Pojawią się one na przystankach w Katowicach, Mikołowie, Sosnowcu i Tychach.

Nowe urządzenia mają przede wszystkim prezentować rozkład jazdy i rzeczywisty czas odjazdu pojazdów. Pasażerowie będą mogli również uzyskać dostęp do komunikatów oraz map.

Jednym z powodów testowania nowego rozwiązania jest skala zmian wprowadzanych każdego roku w rozkładach jazdy. Obecnie każda taka korekta oznacza konieczność wymiany tradycyjnych informacji umieszczonych na przystankach.

– Dzisiaj przy zmianach rozkładu jazdy, a mamy ich kilka tysięcy rocznie, za każdym razem musimy wywieszać papierowe rozkłady na przystankach – wskazał Zbigniew Anioł z Departamentu Komunikacji i Transportu GZM.

Za pilotażowe dostarczenie tablic odpowiada firma Operibus Sp. z o.o. Umowę w tej sprawie zawarto 30 marca 2026 roku. Jej wartość wynosi 120 540 zł brutto. Zakres kontraktu obejmuje pilotażowe dostarczenie tablic, ich montaż na przystankach w miejscach wskazanych przez GZM, serwis oraz demontaż urządzeń po zakończeniu obowiązywania umowy.

GZM chce podczas rocznego pilotażu sprawdzić różne warianty urządzeń. Część z nich zostanie wyposażona w przyciski pozwalające pasażerom zdecydować, jakie informacje mają pojawić się na ekranie.

– Jesteśmy bardzo ciekawi opinii pasażerów. (...) W ramach pilotażu chcemy sprawdzić różne typy tablic. Niektóre mają przyciski, więc pasażer będzie mógł wybrać, czy chce zobaczyć rozkład jazdy, czy chce zobaczyć komunikaty, czy chce zobaczyć mapę. Będą one miały również zapowiedzi głosowe. Będą również oznaczone w alfabecie Braille'a – zapowiedział Zbigniew Anioł.

E-papierowe urządzenia mają być zasilane za pomocą baterii i paneli słonecznych. Dzięki temu ich instalacja i późniejsza eksploatacja mają być tańsze niż w przypadku elektronicznych wyświetlaczy.

Nowe tablice GZM zaprezentowała podczas Kongresu Nowej Mobilności w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach.

GZM ma około 7 tys. przystanków

Skala sieci Transport GZM pokazuje, jak duże znaczenie mogłoby mieć ewentualne szersze zastosowanie nowej technologii. System, za który odpowiada Zarząd Transportu Metropolitalnego, obejmuje około 7 tys. przystanków. Obecnie działają na nich 542 elektroniczne tablice SDIP, czyli Systemu Dynamicznej Informacji Pasażerskiej. Transport GZM funkcjonuje na terenie 41 gmin Metropolii oraz kilkunastu sąsiednich gmin. W dni robocze system obejmuje około 1,7 tys. autobusów, tramwajów i trolejbusów poruszających się po ulicach, a także rowery miejskie. Docelowo jego osią ma być Kolej Metropolitalna.

Na razie nie przesądzono, czy e-papier stanie się stałym elementem przystanków GZM. Decyzje w tej sprawie mają zostać podjęte dopiero po zakończeniu rocznego pilotażu i analizie jego wyników. **(PAP/własne)**

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011581484

Local content to nie tylko wskaźnik. ORLEN włącza polskie firmy w wielkie inwestycje

Dla Grupy ORLEN local content nie jest jedynie procentem budżetu inwestycji trafiającym do polskich dostawców. Koncern chce, aby wraz z nowymi elektrowniami, farmami wiatrowymi czy instalacjami paliwowymi rozwijały się także rodzime firmy, technologie i kompetencje. Skala planowanych inwestycji jest ogromna – do 2035 r. ORLEN może przeznaczyć na nie nawet 380 mld zł.



Grupa ORLEN już dziś współpracuje z blisko 250 tys. przedsiębiorstw — to niemal co dziesiąta firma działająca w Polsce.

– *Naszą ambicją jest to, aby udział krajowych dostawców w inwestycjach ORLENU był jak największy. Prowadzimy program inwestycyjny o niespotykanej skali w historii polskiej energetyki. Do 2035 r. wydamy nawet 380 mld zł. To pieniądze, które faktycznie napędzają polską gospodarkę, pozwalając rozwijać się kolejnym firmom i całym sektorom* – podkreśla Ireneusz Fąfara, prezes ORLENU.

Setki miliardów złotych na inwestycje

W 2025 roku Grupa ORLEN przeznaczyła na inwestycje ponad 33 mld zł. Do 2035 roku wartość programu inwestycyjnego może sięgnąć nawet 380 mld zł. Środki mają zasilić między innymi energetykę odnawialną, modernizację sieci, źródła gazowe, biopaliwa, technologie wodorowe oraz projekty wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Tak duża skala inwestycji oznacza duży rynek dla krajowych dostawców. ORLEN wskazuje, że local content obejmuje nie tylko produkcję urządzeń, ale także technologie, kompetencje, usługi, logistykę oraz późniejsze utrzymanie infrastruktury.

Polskie firmy już uczestniczą w inwestycjach

Udział polskich firm w inwestycjach ORLENU już jest istotny. Energa Wytwarzanie w ciągu ostatnich dwóch lat zawarła z polskimi firmami około 99 proc. umów kosztowych związanych z utrzymaniem i eksploatacją OZE. Z kolei ORLEN Termika w 2025 r. zawarła 95 proc. umów remontowych z podmiotami krajowymi. Wartość tych wydatków wyniosła około 500 mln zł.

Dobrym przykładem jest także elektrownia gazowo-parowa CCGT Gdańsk. Liderem konsorcjum realizującego inwestycję jest Polimex-Mostostal, który planuje przeznaczyć około 80 proc. swoich wydatków związanych z projektem na polski rynek. Przy inwestycji ma korzystać z usług około 150 krajowych podwykonawców. Z kolei w przypadku CCGT w Grudziądzu i Ostrołęce udział komponentu krajowego wynosi około 30–40 proc.

Local content widać także w sektorze biopaliw. ORLEN kupuje surowce za około 5 mld zł rocznie od polskich rolników. Według danych przedstawionych przez koncern około 75 proc. dostaw surowców do produkcji biopaliw pochodzi z krajowego rynku. Dodatkowo 2,5 mld zł trafia do polskich podmiotów logistycznych.

W Baltic Power, czyli pierwszej polskiej morskiej farmie wiatrowej, udział local content w projekcie przekroczy 21 proc. w całym cyklu pracy farmy. Polskie firmy biorą udział m.in. w produkcji kabli, konstrukcji morskich stacji elektroenergetycznych, badaniach środowiskowych i geotechnicznych, logistyce, transporcie oraz budowie infrastruktury lądowej. To znaczący wynik, biorąc pod uwagę, że krajowy przemysł związany z tym sektorem znajduje się wciąż na wczesnym etapie rozwoju.

– *Budujemy local content nie tylko dlatego, że to jest polskie, ale dlatego, że jest polskie, dobre i rozsądne cenowo. Budując doświadczenie przy dużych projektach w Polsce, nasze firmy mogą później skutecznie konkurować również za granicą* – zaznaczył prezes Ireneusz Fąfara.

Od Szczecina, przez Rzeszów, po Warszawę

Czwarta edycja Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First" w Warszawie jest kolejnym spotkaniem poświęconym krajowemu komponentowi w inwestycjach. W Szczecinie, podczas II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej, rozmawiano przede wszystkim o offshore.

W czerwcu tego roku na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyło się Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego z udziałem ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna. Temat local content połączono z bezpieczeństwem dostaw dla energetyki i obronności.

Równolegle ORLEN prowadzi własny cykl „Partnerzy Energii Jutra. Forum Dostawców ORLEN". Jego celem jest zwiększanie udziału polskich przedsiębiorstw w inwestycjach koncernu. Podczas spotkań przedstawiciele spółki przedstawiają potrzeby zakupowe, wymagania wobec dostawców oraz sposób przygotowania się do współpracy.

Dziś, 28 września trwa warszawskie Forum Polskich Dostawców. W trakcie wydarzenia ORLEN prowadzi praktyczny warsztat na temat współpracy i partnerstwa z Grupą. Przedsiębiorcy poznają zasady procesu zakupowego, wymagania stawiane dostawcom oraz sposoby sprawnego przygotowania firmy do partnerstwa.

Koncern publikuje także zapytania informacyjne RFI, które mają zapowiadać duże postępowania zakupowe. ORLEN wskazuje, że przewidywalny portfel inwestycji pozwala firmom inwestować w moce produkcyjne, kompetencje i certyfikacje.

eprasa.pl 36809c9767

GÓRNICTWO

JSW z miliardem złotych straty. Sprzedała węgiel za potężne pieniądze, ale... bez zysku

Arkadiusz Biernat

Jastrzębska Spółka Węglowa według szacunków odnotowała miliard złotych straty za pierwsze półrocze 2026 roku. Choć górniczy gigant ze Śląska odnotował kilkumiliardowe przychody ze sprzedaży węgla, to ogółem wyszedł na minusie.

W komunikacie bieżącym Jastrzębska Spółka Węglowa poinformowała o szacunkowych skonsolidowanych wynikach finansowych Grupy JSW za pierwsze półrocze 2026 roku. Strata operacyjna wyniosła 1,043 mld zł. Przychody ze sprzedaży osiągnęły 4,343 mld zł, ale ogólnie zanotowano stratę brutto ze sprzedaży na poziomie 261,9 mln zł. JSW zastrzega, że to szacunki i dane mogą jeszcze ulec zmianie.

- Ostateczne wyniki finansowe za I półrocze 2026 roku zostaną szczegółowo przedstawione w Skonsolidowanym raporcie Grupy Kapitałowej JSW za I półrocze 2026 r., którego publikację zaplanowano na 29 września 2026 r. - przekazała JSW.

JSW boryka się z niskimi cenami węgla na światowych rynkach przy wysokich kosztach stałych związanych z wydobyciem. Nie pomaga też słaby kurs dolara amerykańskiego. W skrócie, na sprzedaży nie zarabia tyle, aby odpowiednio pokryć wydatki związane z bieżąco funkcjonalnością.

JSW zaprezentowała również dane związane z wydobyciem i produkcją w pierwszym półroczu:

- produkcja węgla ogółem wyniosła 6,46 mln ton,
- produkcja węgla koksowego wyniosła 5,54 mln ton,



FOT. DAWID LACH/JSW

JSW prowadzi wydobycie w kopalniach: Borynia-Zofiówka, Budryk, Knurów-Szczygłowice i Pniówek

- produkcja węgla do celów energetycznych wyniosła 0,92 mln ton,
- produkcja koksu ogółem wyniosła 1,43 mln ton.

Zgodnie ze zaktualizowanym planem JSW zamierza w 2026 roku wyprodukować łącznie 13,3 mln ton węgla. Większość stanowić będzie węgiel koksowy - jego produkcja ma wynieść 11,22 mln ton. Pozostałe 2,08 mln ton przypadnie na węgiel przeznaczony do celów energetycznych. Jednocześnie produkcja koksu została oszacowana na 3,26 mln ton.

Kłopoty Jastrzębskiej Spółki Węglowej

JSW to największy producent węgla koksowego w UE i jeden z producentów koksu używanego do wytopu stali. Prowadzi wydobycie w czterech kopalniach: Borynia-Zofiówka, Budryk, Knurów-Szczygłowice i Pniówek. Spółka jest notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych. Grupa prowadzi restrukturyzację w związku z zasygnalizowanym w ub. roku przez zarząd ryzykiem utraty płynności. W ramach instrumentów osłonowych finansowanych z budżetu państwa, obejmujących m.in. urlopy górnicze, urlopy dla pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla oraz jednorazowe odprawy pieniężne, założono odejście 4 248 pracowników.

WSPOMNIENIE

Nie żyje redaktor Maciej Bakes

Grzegorz Olma

Dziennikarz przez ponad 50 lat był związany z Radiem Katowice. Ostatnio współprowadził popularną audycję „Po naszymu, czyli po śląsku".

Maciej Bakes urodził się w Chorzowie. Był absolwentem polonistyki na Uniwersytecie Śląskim; po studiach pracował jako nauczyciel. Do Radia Katowice trafił w 1972 roku. W latach 1988-1991 był redaktorem naczelnym tej rozgłośni.

- Przez dekady znany był naszym słuchaczom jako twórca i prowadzący ekologiczną audycję „Zielony telefon". Jeszcze niedawno prowadził audycję „Szolka tyju na byfyju" i współprowadził audycję „Po naszymu, czyli po śląsku" - wspominają jego redakcyjni koledzy.

Redaktor Maciej Bakes zmarł w wieku 79 lat.

REKLAMA 0011584892



NA SYGNALE

Pościg za 18-latkiem na hulajnodze. Nastolatek zderzył się z radiowozem

Dawid Wygas

W piątek wieczorem w Zabrzu doszło do zderzenia 18-latka jadącego hulajnogą elektryczną z policyjnym radiowozem. Młody mężczyzna z obrażeniami głowy trafił do szpitala. Ojciec poszkodowanego szuka świadków zdarzenia.

W piątek, 25 września, po godz. 20 policjanci patrolujący rejon ronda Górnika Zabrze zwrócili uwagę na młodego mężczyznę jadącego hulajnogą elektryczną. Według komunikatu Komendy Miejskiej Policji w Zabrzu na widok radiowozu zmienił on kierunek jazdy i wyraźnie przyspieszył. Funkcjonariusze postanowili zatrzymać go do kontroli, podejrzewając, że porusza się z prędkością większą od dopuszczalnej.

Z policyjnej relacji wynika, że kierujący nie zastosował się do poleceń i kontynuował jazdę ul. Roosevelta w stronę ul. Damrota. Podczas próby zatrzymania miał kilkukrotnie zawracać i zmieniać kierunek. Jeden z funkcjonariuszy wysiadł również z radiowozu, próbując zatrzymać mężczyznę.

– Pościg zakończył się w rejonie ulicy Damrota, gdzie policjanci zjechali radiowozem na chodnik, a kierujący hulajnogą uderzył w policyjny pojazd – informuje Komenda Miejska Policji w Zabrzu.

Kierującym okazał się 18-letni mieszkaniec Zabrza. Doznał obrażeń głowy i został przewieziony do szpitala. Policjanci podają, że nastolatek był trzeźwy, a wykonany test nie wykazał obecności środków odurzających. W chwili zdarzenia nie miał na głowie kasku.

Ojciec 18-latka podaje inną wersję zdarzenia

Po zdarzeniu w mediach społecznościowych pojawił się apel ojca poszkodowanego 18-latka. Mężczyzna poszukuje osób, które w piątek około godz. 20 znajdowały się w rejonie stadionu w Zabrzu i mogły widzieć przebieg interwencji.

Jego relacja różni się od wersji przedstawionej przez policję. Ojciec twierdzi, że to radiowóz miał wjechać na ścieżkę rowerową i uderzyć w jego syna.

– Proszę o kontakt wszystkich świadków którzy byli w piątek około godziny 20 tej w okolicy stadionu w Zabrzu przy siłowni i widzieli zdarzenie w którym radiowóz wjechał na ścieżkę rowerową i uderzył w syna który jest obecnie w ciężkim stanie w szpitalu – napisał ojciec 18-latka na Facebooku.

Informacja o ciężkim stanie poszkodowanego pochodzi od jego ojca. W opublikowanym w sobotę komunikacie policja podała jedynie, że 18-latek doznał obrażeń głowy i został przewieziony do szpitala.

Na tym etapie dostępne są więc dwie różniące się relacje dotyczące samego momentu zderzenia. Policjanci wykonali oględziny miejsca, w którym doszło do wypadku. Dalsze ustalenia mają wyjaśnić wszystkie okoliczności piątkowego zdarzenia, w tym przebieg interwencji oraz zachowanie jej uczestników.

eprasa.pl 36809c9767

CZESKI CIESZYN

Kebab łagodny czy na ostro? Takie odkrycia odbierają apetyt

Arkadiusz Biernat

Funkcjonariusze policji z Ostrawy prawdopodobnie uratowali niejednego amatora kebaba przed rewolucją żołądkową. Ujawnili 300 kilogramów mięsa do tego przysmaku, przewożonego bez wymaganych warunków chłodniczych. Ten kebab mógł jechać do Polski.

W czeskim Cieszynie w samochodzie na polskich tablicach odkryto 300 kilogramów mięsa do kebaba. Dlaczego to problem? Mięso przewożono zwykłą furgonetką w bagażniku bez chłodni.

O nietypowych wynikach kontroli poinformował Urząd Celny w Ostrawie. - Podczas kontroli dostawy w okolicach Czeskiego Cieszyna celnicy odkryli, że oprócz 320 kilogramów mięsa, kierowca przewoził również około 100 kilogramów jogurtu greckiego i 50 kilogramów majonezu. Cała żywność była przewożona bez zapewnienia odpowiednich warunków temperaturowych - przekazał David Kubenz, rzecznik prasowy Urzędu Celnego w Ostrawie.

Transport nie spełniał żadnych norm, które mają chronić konsumentów. Mięsą przewożono jakby to były meble, panele czy inne narzędzia. Kogoś poniosła fantazja, a raczej głupota.

Nie wiemy na pewno, czy mięso jechało w kierunku Polski, choć nie można tego wykluczyć. Na szczęście kontrola służb nie dopuściła do tego, żeby trafiło na talerze, do bułek lub do zwijanego ciasta w polskich lub



FOT. URZĄD CELNY W OSTRAWIE

Transport mięsa nie spełniał norm sanitarnych

czeskich lokalach gastronomicznych, bo skutki mogły być opłakane.

- W związku z tym wezwano na miejsce funkcjonariuszy Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej, którzy dokonali oceny wartości mięsa i przejęli sprawę do dalszego dochodzenia - dodaje Kubenz.

Jak się okazuje, to nie był jedyny tego typu przypadek w Czechach. Pod koniec wakacji podobną przesyłkę wykryto w samochodzi osobowym typu kombi w okolicach Ołomuńca. Tam w zwykłym bagażniku bez chłodni wykryto 315 kilogramów tego mięsa, a na zewnątrz było 34 stopni Celsjusza!

W związku z sytuacją, czeska Państwowa Inspekcja Weterynaryjna wystosowała ostrzeżenie, że w żywności transportowanej poza lodówką szybko namnażają się niebezpieczne bakterie, co może powodować poważne problemy zdrowotne.

CZĘSTOCHOWA

Policjanci z całej Polski już 25. raz spotkali się na Jasnej Górze

Piotr Ciastek

Jubileuszowe, 25. Jasnogórskie Spotkania Środowiska Policyjnego połączyły religijny charakter pielgrzymki z pamięcią o poległych funkcjonariuszach.

Uroczystości związane ze Świętem Michała Archanioła, patrona policji, rozpoczęły się w niedzielę przed południem w centrum Częstochowy. Na placu Biegańskiego zgromadzili się funkcjonariusze i pracownicy policji, policyjni emeryci i renciści oraz przedstawiciele środowiska z różnych części Polski. W jubileuszowym spotkaniu uczestniczył Komendant Główny Policji gen. insp. Marek Boroń. Śląski garnizon reprezentował nadinsp. Mariusz Krzystyniak, Komendant Wojewódzki Policji w Katowicach.

- Uczestnicy po raz 25. przybyli na Jasną Górę, by wspólnie modlić się w intencji poległych na służbie, za przyszłość Ojczyzny i policyjnej służby. To również czas pamięci, refleksji i spotkania całego środowiska, które na co dzień stoi na straży bezpieczeństwa obywateli - przekazuje policja.

Tegorocznym Jasnogórskim Spotkaniom Środowiska Policyjnego przyświecało hasło „Królowo Polski, ślubujemy służyć wiernie Narodowi".

Po uroczystościach w centrum Częstochowy uczestnicy przeszli na Jasną Górę. Po drodze policyjni pielgrzymi zatrzymali się przy pomniku bł. ks. Jerzego Popiełuszki, gdzie oddali hołd kapelanowi „Solidarności", a następnie przy Pomniku Nieznanego Żołnierza.

Centralnym punktem spotkania na Jasnej Górze była msza święta w intencji środowiska policyjnego.

REKLAMA 0011548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA

Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?



TVP 1

Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

eprasa.pl 36809c9767

Nasze sprawy

● **Jeżeli mają Państwo problem lub chcą się podzielić opinią,** proszę dzwonić dziś w godz. 12-15 pod numer: 32 634 21 50 lub pisać na adres: Redakcja Dziennika Zachodniego, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec.
Można także kontaktować się z nami za pomocą e-maili: redakcja@dz.com.pl lub j.jenczelewska@dz.com.pl



FOT. AREK GOLA

EKSPERT WYJAŚNIA

Mniej produktu, ale nie mniej informacji

Tomasz Chróstny, prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów

Dlaczego UOKiK sprawdza, jak producenci informują konsumentów o zmianie gramatury, objętości lub liczbie sztuk swoich produktów?

Wszczęliśmy postępowania wyjaśniające wobec spółek Danone, Mondelez, Nestlé i Unilever – jednych z największych działających na polskim rynku producentów żywności, środków czystości i artykułów pielęgnacyjnych. Chcieliśmy sprawdzić, czy przedsiębiorcy w odpowiedni sposób informują o zmniejszeniu ilości oferowanych produktów oraz czy ich praktyki nie wprowadzają konsumentów w błąd.

Producenci mają prawo zmniejszyć gramaturę swoich produktów, ale zarazem mają



FOT. MAT. PRASOWE

obowiązek podawania na opakowaniu informacji o masie, objętości lub liczbie sztuk. Jeśli faktycznie zdecydują o zmniejszeniu produktu, muszą to zakomunikować klientom. Wynika to między innymi z faktu, że w przypadku artykułów kupowanych regularnie, konsumenci mogą nie zauważyć tej zmiany, szczególnie gdy cena i wygląd opakowania pozostają takie same. Zmniejszenie ilości albo gramatury produktu musi być uczciwie komunikowane. Jeżeli wygląd opakowania nie sugeruje zmian, konsumenci mogą tkwić w błędnym przekonaniu, że kupują to, co zawsze, a tak przecież nie jest. Zmniejszenie gramatury bez zmiany ceny oznacza w rzeczywistości, że za produkt płacimy więcej. To utrudnia konsumentom porównywanie cen oraz osłabia ich zaufanie do przedsiębiorców. **JJ**

WPIERW CHODZILI PO DOMACH, TERAZ WYSYŁAJĄ LISTY

ZUS ostrzega: płatni pośrednicy oszukują!

Do ZUS-u docierają sygnały o firmach i osobach, które oferują odpłatną pomoc w uzyskaniu świadczenia wspierającego. Najpierw przedstawiciele niektórych kancelarii odwiedzali osoby z niepełnosprawnościami w ich domach, teraz ci ludzie są inaczej wprowadzani w błąd – dostają listy, w których otrzymują gotowe umowy i pełnomocnictwa przedstawiane jako pakiet pomocy przy składaniu wniosku o świadczenie wspierające. ZUS ostrzega przed pochopnym podpisywaniem takich dokumentów. – Pracownicy ZUS-u za darmo pomagają w złożeniu wniosku i wyjaśniają, jak dopełnić formalności. Jeśli ktoś z niepełnosprawnością nie chce lub nie może załatwić sprawy samodzielnie, może upoważnić do tego zaufaną osobę, np. kogoś z rodziny – mówi Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w Śląskiem. **JJ**

OPINIE CZYTELNIKÓW

Mamy się bać agresora, czy kpić z przestróg?

Czasy są naprawdę poważne i nie wiemy, co nas czeka ze strony agresywnej Rosji w najbliższych miesiącach. Tym bardziej zaczęłam się bać, że już prawie codziennie słyszymy o podejrzanych podpaleniach i dronach, które spadają na razie tuż przy granicy z Ukrainą, ale nie wiemy, do czego agresor jeszcze się posunie. Rząd nas przestrzega przed nasilaniem się tych groźnych zdarzeń. Zachęca do udziału w szkoleniach z zakresu samoobrony, skompletowania specjalnych plecaków ucieczkowych i przygotowania się na ekstremalne sytuacje zgodnie z radami, jakie dostaliśmy w „Poradniku bezpieczeństwa". Tymczasem ze strony opozycji, a nawet Kancelarii Prezydenta RP, słyszymy głosy wyśmiewające i lekceważące te ostrzeżenia oraz ewentualne przygotowania. Komu zatem zwykły Polak ma wierzyć i kogo słuchać? Czy to odpowiedzialne zachowanie? **JJ**
Czytelniczka z Katowic

PRAWA KONSUMENTÓW

Sprawdź, czy czekolada waży jak kiedyś 100 gramów, czy tylko 90

Downsizing to zmniejszanie zawartości produktu w opakowaniu przy zachowaniu starej ceny. Producenci tak przechytrzają inflację i wprowadzają klientów w błąd

Jadwiga Jenczelewska



FOT. JADWIGA JENCZELEWSKA

Nim kupimy czekoladę, warto sprawdzić na opakowaniu, ile naprawdę waży. Konsumenci wskazują, że zjawisko downsizingu dotyczy głównie artykułów spożywczych, np. słodyczy

Rosnące wciąż ceny paliw powodują, że produkty, które kupujemy w sklepach, są coraz droższe. Tak samo niekorzystne warunki pogodowe przekładają się na ceny surowców i towarów, po które chętnie sięgamy. Dotyczy to m.in. kawy, kakao i wyrobów czekoladowych.

Ale producenci nie chcą, abyśmy ograniczali zakupy, więc robią wszystko, aby konsumenci nie zauważyli, że ich produkty są droższe. Dlatego coraz częstszy jest tzw. downsizing.

UOKiK chce sprawdzić rzetelność czterech firm

To obce słowo oznacza zmniejszanie zawartości produktu w opakowaniu przy zachowaniu dotychczasowej ceny. Zjawisko to nazywa się też shrinkflacją – od angielskich słów shrink – kurczyć się oraz inflation – inflacja. W gruncie rzeczy mamy tu do czynienia z ukrytą inflacją.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów postanowił sprawdzić, czy przedsiębiorcy rzetelnie informują o zmniejszeniu ilości lub gramatury produktów, zwłaszcza wtedy, gdy opakowanie się nie zmieniło.

UOKiK-u wszczął postępowanie wobec firm: Danone, Mondelez, Nestlé i Unilever, jednych z największych działających na polskim rynku producentów żywności, środków czystości i artykułów pielęgnacyjnych. Urząd sprawdzi, czy przedsiębiorcy w odpowiedni sposób informują o zmniejszeniu ilości oferowanych produktów oraz czy ich praktyki nie wprowadzają konsumentów w błąd.

– Zmniejszenie liczby sztuk w opakowaniu lub wagi produktu musi być uczciwie komunikowane – mówi Tomasz Chróstny, prezes UOKiK-u. – Kupujemy produkt, który znamy od lat, opakowanie wygląda identycznie, cena jest taka sama i na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się bez zmian. Dopiero w domu zauważamy, że w środku jest mniej produktu niż kiedyś: było 100 g czekolady, a teraz jest tylko 90 g, zamiast kilograma mąki – 900 g, butelka już nie jest litrowa, ale ma 800 ml, w opakowaniu zamiast 20 ciastek jest 16-17.

Jak wynika z badania przeprowadzonego w 2023 r. na zlecenie UOKiK-u, konsumenci najczęściej wskazywali na zjawisko downsizingu w przypadku artykułów spożywczych, zwłaszcza nabiału i słodyczy.

Nowe i ważne orzeczenie TSUE w interesie klientów

Istotne znaczenie dla działań Urzędu ma kwietniowe orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie C-301/25. TSUE potwierdził, że nawet jeśli produkt spełnia wymagania prawa żywnościowego, czyli po zmniejszeniu gramatury ma prawidłowe oznaczenie masy lub objętości, nie wyklucza to oceny tej praktyki pod kątem wprowadzania konsumentów w błąd w kontekście przepisów o nieuczciwych praktykach rynkowych.

Przedsiębiorcy powinni informować o zmianach gramatury produktów jasno i czytelnie. UOKiK sprawdza, czy komunikują te zmiany rzetelnie

TOMASZ CHRÓSTNY
prezes UOKiK-u

UOKiK sprawdzi zatem, czy w przypadku zmniejszenia gramatury produktów jest to wyraźnie komunikowane klientom i czy wygląd, rozmiar lub szata graficzna opakowań nie sprawiają mylnego wrażenia, że produkt nie został zmniejszony. Jeśli sposób prezentacji lub przekazywania informacji o zmianach wprowadza konsumentów w błąd, prezes UOKiK-u może postawić zarzuty.

– Downsizing nie jest zjawiskiem nowym, ale nowe jest orzeczenie TSUE, które jednoznacznie potwierdziło możliwość oceny takich praktyk także z perspektywy ochrony konsumentów. Przedsiębiorcy powinni informować o zmianach gramatury produktów jasno i czytelnie. Sprawdzamy, czy komunikują te zmiany rzetelnie, tak by klienci wiedzieli nie tylko ile płacą, ale też ile produktu otrzymują po zmianie. To niezbędne, by mogli kupować świadomie – dodaje T. Chróstny.

Zjawisko downsizingu typowe dla krajów UE

Problem downsizingu dostrzegają również inne państwa członkowskie Unii Europejskiej. Szczególne rozwiązania dotyczące informowania konsumentów o zmniejszeniu ilości produktów zostały już wprowadzone lub są wdrażane m.in. we Francji, na Węgrzech i w Austrii. Natomiast w Austrii i Niemczech zapadły już wyroki sądowe dotyczące tego zjawiska.

Ostatnio downsizing przybiera w polskich sklepach na sile. Nie mamy jeszcze przepisów, które wprost zmuszałyby sieci handlowe do umieszczania wywieszek typu „Uwaga! Produkt został zmniejszony", tak jak to jest np. we Francji. Polskie prawo opiera się na ogólnych przepisach o ochronie konsumentów i informowaniu o cenach, ale opisane postępowanie UOKiK-u może to zmienić.

eprasa.pl 36809c9767

ŚLĄSKIE EKOLOGICZNE
Żyć ekologicznie, być bliżej natury.

DOTACJE DLA MIESZKAŃCÓW

Program Mikroretencji. Złożono już 1720 wniosków

sk

Program Mikroretencji cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców województwa śląskiego. Od 22 czerwca do 17 września 2026 roku złożono już 1720 wniosków o dofinansowanie na łączną kwotę 12,1 mln złotych.

- Dziękujemy wszystkim mieszkańcom za ogromne zainteresowanie programem i zachęcamy kolejne osoby do składania wniosków - czytamy na stronie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Wsparcie skierowane jest do właścicieli i współwłaścicieli nieruchomości położonych na terenie województwa śląskiego. Dofinansowanie można przeznaczyć m.in. na zakup i montaż naziemnych lub podziemnych zbiorników na wodę opadową i roztopową, a także instalacje pozwalające wykorzystywać zgromadzoną deszczówkę do podlewania ogrodów i terenów zielonych.

Dotacja może pokryć do 90 proc. kosztów kwalifikowanych zadania, jednak nie więcej niż 8 tys. zł. Program ma zachęcać mieszkańców do zatrzymywania wody opadowej, ograniczania zużycia wody pitnej i zmniejszania obciążenia kanalizacji deszczowej.

Warunkiem uzyskania dotacji jest spełnienie kilku podstawowych kryteriów. Wartość kosztów kwalifikowanych musi wynosić co najmniej 2 tys. zł, a łączna pojemność zbiorników przeznaczonych do magazynowania wody opadowej nie może być mniejsza niż 2 metry sześcienne.

Z kolei powierzchnia, z której retencjonowana będzie woda, powinna wynosić minimum 50 metrów kwadratowych.

Szczegółowe informacje dotyczące zasad programu, można znaleźć na stronie internetowej programu Mikroretencja.



FOT. WFOŚiGW W KATOWICACH

KOLUMNA DOFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW
WFOŚiGW w Katowicach
Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.

TRANSFORMACJA

W Gliwicach powstanie Park Zielonej Energii

sk

Śląskie ciepłownictwo wchodzi w kolejny etap zmian. Park Zielonej Energii w Gliwicach ma połączyć kilka nowoczesnych technologii i znacząco ograniczyć zużycie węgla oraz emisję CO . Inwestycja warta około 340 mln zł ma być jednym z przykładów praktycznej transformacji.



FOTUM GLIWICE

Na terenie budowy przy ul. Królewskiej Tamy symbolicznie zaznaczono kolejny etap



FOT. WFOŚiGW

W wydarzeniu uczestniczyli m.in. Mateusz Pindel i Miłosz Motyka

W Gliwicach symbolicznie rozpoczęto kolejny etap budowy Parku Zielonej Energii, jednej z ważniejszych inwestycji związanych z transformacją lokalnego systemu ciepłowniczego. Projekt realizowany przez PEC-Gliwice ma połączyć nowoczesne technologie ciepłownicze, kogenerację, magazynowanie ciepła oraz wykorzystanie energii słonecznej.

Wartość całego przedsięwzięcia wynosi około 340 mln zł. Inwestycja ma przede wszystkim ograniczyć zużycie paliw kopalnych w produkcji energii i ciepła, a jednocześnie zmniejszyć emisję dwutlenku węgla.

Według założeń realizacja Parku Zielonej Energii pozwoli zmniejszyć zużycie węgla w Gliwicach o około 25 tys. ton rocznie. Jednocześnie emisja CO ma zostać ograniczona o ponad 43 tys. ton w skali roku.

Projekt zakłada wykorzystanie kilku uzupełniających się technologii. W jednym systemie mają zostać połączone m.in. nowoczesne źródła ciepła, kogeneracja, magazynowanie energii cieplnej oraz rozwiązania wykorzystujące energię słoneczną. Dzięki temu miejski system ciepłowniczy ma stopniowo stawać się mniej zależny od węgla.

Park Zielonej Energii wpisuje się w szersze zmiany zachodzące w śląskiej energetyce i ciepłownictwie. Region, przez dekady silnie związany z wykorzystaniem węgla, coraz mocniej inwestuje w technologie, które mają ograniczać emisje i zwiększać udział nowych źródeł energii.

W symbolicznym rozpoczęciu kolejnego etapu budowy uczestniczył m.in. Miłosz Motyka, minister energii.

- W Gliwicach rusza kluczowy etap budowy Parku Zielonej Energii – jednej z największych inwestycji ciepłowniczych w Polsce. Kilka źródeł energii, stabilne dostawy i jeden cel: bezpieczne ciepło dla mieszkańców po możliwie najniższym koszcie. Polska ma największy system ciepłowniczy w Unii Europejskiej. Jego transformacja będzie jednym z największych programów modernizacyjnych kolejnych lat. To setki miliardów złotych inwestycji realizowanych wspólnie przez rząd i samorządy, ze środków krajowych i europejskich. To ogromne wyzwanie, w którym kierunek zmian muszą wyznaczać ekonomia, technologia i wiedza, a nie jakakolwiek ideologia – mówił minister.

Na miejscu obecny był również Mateusz Pindel, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Jak podkreślał transformacja województwa śląskiego już się dokonuje.

– Transformacja energetyczna na Śląsku to nie tylko plany, ale konkretne inwestycje, nowoczesne technologie i rozwiązania, które mają służyć mieszkańcom przez kolejne pokolenia – podkreślił Mateusz Pindel - Szczególne podziękowania kieruję do Krzysztofa Szalińskiego, Prezesa PEC-Gliwice, za doskonałą współpracę, zaangażowanie i konsekwencję w realizacji tego ambitnego projektu - dodaje.

Za realizację inwestycji odpowiada PEC-Gliwice. Coraz więcej prac dotyczy już montażu urządzeń oraz łączenia instalacji. Widać już m.in. magazyn ciepła, bunkier paliwa i rozbudowywaną farmę solarno-termiczną. Wszystkie te elementy w przyszłości mają współpracować, by produkować, magazynować i dostarczać ciepło do miejskiej sieci.

eprasa.pl 36809c9767

FOKUS

• W 2025 r. ponad jedna trzecia Polaków (35,9 proc.) sprawowała obowiązki opiekuńcze nad swoimi bliskimi, w tym dziećmi

POLITYKA

Donald Tusk „grzeczny już był". Teraz rusza na wojnę z Nawrockim

Ostatnia deklaracja premiera Tuska nie pozostawia złudzeń. Przyspieszą rozliczenia. Za chwilę ruszy kampania wyborcza: czas twardej gry, w której nikt nie będzie brał jeńców

Dorota Kowalska

Wojna między prezydentem Karolem Nawrockim i ekipą rządzącą trwa właściwie od dnia zaprzysiężenia, niektórzy mówią nawet o wojnie totalnej. Wygląda jednak na to, że ta próba sił wchodzi w zupełnie nową fazę.

– Jest szachownica, umawiamy się na grę w szachy. A z drugiej strony przychodzi facet z bejsbolem i mówi: „ty grasz w szachy, ale ja jestem na ustawce". Z chuliganami nie będziemy grać w szachy. Grzeczny już byłem – zapowiedział Donald Tusk na spotkaniu z wyborcami przed wyborami prezydenckimi w Krakowie. I żeby nikt nie miał wątpliwości, że takie słowa padły, umieścił je także w mediach społecznościowych.

Tusk podczas spotkania w Krakowie podkreślił, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi", owszem, chciałby się z nimi spierać na argumenty i prowadzić merytoryczne dyskusje, tyle tylko, że z drugiej strony spotyka się wyłącznie z „siłą".

Opozycja na ostatnią deklarację Tuska zareagowała nerwowo.

Mariusz Błaszczak, szef klubu parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości, skomentował te słowa w mediach społecznościowych jako otwartą zapowiedź dalszego łamania prawa i eskalacji napięć przez szefa rządu.



FOT. PAP/ŁUKASZ GĄGULSKI

Donald Tusk podkreśla, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi". Kampania będzie mieć wysoką temperaturę

Sebastian Kaleta, były wiceminister sprawiedliwości w rządzie Zjednoczonej Prawicy, opublikował screena pokazującego art. 128 Kodeksu karnego. Przepis ten stanowi o zamachu na konstytucyjny organ RP. „Grzeczny Pan nie był nigdy w tej sprawie, a w szachy grać nie potrafi. Dlatego wpadł w furię, bo tę partię przegrywa i chce wywalić stolik, wyciągnąć bejsbola i w ten sposób pokonać przeciwnika. Prymat siły nad prawem, to Pana metoda" – napisał parlamentarzysta.

Co właściwie premier miał na myśli? I na czym będzie polegać to „niecofnięcie nogi"? Interpretacji tych słów jest przynajmniej kilka, ale wszystkie sprowadzają się do jednego: już dzisiaj między dużym i małym pałacem idzie na ostro, a będzie jeszcze ostrzej.

Po pierwsze, za chwilę wkraczamy w kampanię parlamentarną, przynajmniej oficjalnie, bo nieoficjalnie ta trwa już od tygodni. Dla wyborców Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy rozliczenia rządów PiS są ważne, nawet kluczowe, co wynika z niemal wszystkich badań, także z niedawnego sondażu CBOS.

Włodzimierz Czarzasty na Campusie Polska Przyszłości w sierpniu do młodych ludzi mówił tak: „Zwycięstwo jest możliwe, ale – do cholery jasnej – podnieście głowy! Ci ludzie, którzy na nas głosowali sześć lat temu, spodziewają się po nas skuteczności. I my musimy to zrobić!".

Tusk na swój sposób powtarza te słowa. Dlatego można się spodziewać, że rozliczenia przybiorą na sile. Będzie dużo o tym, co PiS robiło podczas swoich rządów, a z każdym dniem mamy kolejne tego odsłony, żeby wspomnieć chociażby o aferze Zondacrypto, w której wypływają co rusz nowe nazwiska polityków prawicy, ale są też inne sprawy.

Więc rozliczenia to jedna sprawa, kolejna – zaprowadzenie porządku w instytucjach państwa. Przedsmak tego, co może nastąpić, już mamy. Minister Waldemar Żurek odwołał dotychczasowego rektora Akademii Wymiaru Sprawiedliwości, dr. Michała Sopińskiego, uważanego za człowieka Ziobry.

Opozycja, ale też otoczenie Karola Nawrockiego, uważają, że teraz przyjdzie czas na „posprzątanie Trybunału Konstytucyjnego".

Jasne jest jedno: w tej kampanii parlamentarnej nikt nie będzie brał jeńców.

WARSZAWA

Wiceszefowa MON: będzie specustawa ws. budowy baz

oprac. Karolina Wrońska

Będzie specustawa ws. szybszego budowania stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce – poinformowała w sobotę wiceminister obrony narodowej Magdalena Sobkowiak-Czarnecka.

– Musimy przygotować specustawę (...) ws. szybszego budowania bazy, określenia kompetencji konkretnych resortów, bo budowa bazy to jest tak naprawdę budowa małego miasteczka – przekazała wiceminister Sobkowiak-Czarnecka w TVN24.

Dodała, że taka baza prawdopodobnie będzie przeznaczona dla 5 tys. żołnierzy USA oraz ich rodzin.

Pytana o lokalizację wskazała, że baza mogłaby być zlokalizowana w zachodniej Polsce, ponieważ region ten jest „uznawany przez Amerykanów za miejsce bezpieczniejsze». Ponadto, jak przekazała wiceminister, o lokalizacji mają zdecydować kryteria takie, jak bliskość lotnisk oraz bliskość dużej metropolii. **PAP**

WARSZAWA

Prezydent i szef MON podziękowali terytorialsom

oprac. Robert Szulc

27 września swoje święto mają Wojska Obrony Terytorialnej. Data wiąże się z rocznicą utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego.

Wojska Obrony Terytorialnej zostały utworzone w Polsce w 2017 roku. Z okazji święta tej formacji prezydent Karol Nawrocki złożył żołnierzom wyrazy uznania za ich „służbę, gotowość i odpowiedzialność za bezpieczeństwo Rzeczypospolitej". „Jesteście zawsze gotowi, zawsze blisko – tam, gdzie potrzebuje was Polska i Polacy. Dziękuję za waszą służbę Ojczyźnie" - napisał Nawrocki na platformie X.

W tym samym miejscu żołnierzom WOT podziękował także wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. „Jesteście tam, gdzie wymaga tego bezpieczeństwo państwa, i gdzie potrzebują was Polacy. Każdego dnia dbacie o bezpieczeństwo Rzeczypospolitej i wschodniej flanki NATO" - zaznaczył. **PAP**

KRÓTKO

Dolnośląskie

Areszt dla mężczyzny, który postrzelił policjanta

Sąd Rejonowy w Bolesławcu aresztował na trzy miesiące 33-letniego mężczyznę, któremu prokuratura postawiła zarzuty usiłowania zabójstwa i czynnej napaści na funkcjonariusza. 29-letni funkcjonariusz został w czwartek postrzelony w głowę podczas interwencji; w piątek zmarł w szpitalu. Prok. Ewa Węglarowicz-Makowska powiedziała w sobotę, że w związku ze śmiercią policjanta prokuratura zmieni zarzuty podejrzanemu na zarzut zabójstwa. – Stanie się to po tym, jak akta sprawy z sądu wrócą do prokuratury – dodała. Podejrzanemu grozi dożywocie.

Podlaskie

Samochód wjechał pod szynobus

Na przejeździe kolejowym w Sobolewie (pow. białostocki) szynobus staranował osobówkę, która nie zatrzymała się przed torami. Pociągiem jechało pięć osób. Dwie osoby jadące samochodem zostały ranne. – Kierujący pojazdem osobowym wraz z pasażerką trafili do szpitala na badania – mówi Agnieszka Skwierczyńska z zespołu prasowego podlaskiej policji.

Kujawsko-Pomorskie

Wyciem syren pożegnano 13-letniego Natana

W Nakle odbył się pogrzeb 13-letniego Natana, który 21 września jadąc na hulajnodze elektrycznej zginął w zderzeniu z autobusem. Uczestniczyli w nim m.in. strażacy OSP, bo chłopiec aktywnie działał w tej organizacji. Szkolni koledzy przynieśli wiązanki białych kwiatów i białe balony, które nad grobem zmarłego symbolicznie uniosły się w górę. Biała była także trumna Natana ozdobiona wiązanką niebieskich kwiatów.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Musimy podjąć publiczną dyskusję o odpowiedzialnym dostępie do broni w Rzeczypospolitej Polskiej.

KAROL NAWROCKI
Prezydent RP

eprasa.pl 36809c9767

HISZPANIA

Tysiące osób wyszły w proteście na ulice Madrytu po eksmisji 87-letniej kobiety

oprac. Anna Nagel

Tysiące osób demonstrowało w sobotę wieczorem na ulicach stolicy Hiszpanii w proteście przeciwko kryzysowi mieszkaniowemu i eksmisji 87-letniej kobiety z lokalu, który wynajmowała od 70 lat. Demonstranci domagali się wzmocnienia ochrony lokatorów.

Według organizatorów w manifestacji uczestniczyło około 300 tys. osób, natomiast władze oceniły liczbę uczestników na około 25 tys.

Protestujący zgromadzili się w sobotę po południu na centralnym placu Puerta del Sol, gdzie mieści się siedziba władz regionu Madrytu. Następnie przeszli w okolice siedziby ratusza i pod budynek parlamentu. Potestujący domagali się radykalnych zmian w prawie lokatorskim, zamrożenia cen najmu i zablokowania spekulacji na rynku nieruchomości.

Kobieta zajmowała mieszkanie na podstawie starej umowy zapewniającej ochronę wysokości czynszu, wynoszącego ok. 500 euro miesięcznie. Kiedy budynek został kupiony przez fundusz inwestycyjny, wykorzystał on, jak piszą media, lukę prawną i podniósł czynsz do 1650 euro; to o 300 euro więcej, niż wynosi emerytura kobiety.

Według dziennika „ABC" po zakończeniu manifestacji setki osób zaczęły zajmować plac Puerta del Sol i rozbijać tam namioty. Związek najemców wzywał do okupacji placu w ramach walki o prawa do mieszkań.

Eksmisję Maricarmen skomentował premier Hiszpanii Pedro Sanchez podczas pobytu w USA z powodu 81. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przypomniał, że to konserwatywna opozycja zablokowała w tym roku rządowe rozporządzenie mieszkaniowe, zawierające m.in. przedłużenie ochrony przed eksmisjami, i gdyby nie to, mogłoby nie dojść do wyrzucenia starszej kobiety z mieszkania.

PAP



FOT. PAP/EPA/JAVIER LIZON

Uczestnicy zgromadzenia protestowali przeciwko eksmisji 87-letniej Maricarmen

FRANCJA

Leon XIV w Paryżu: Ogromne rzesze i modlitwa za Francję

Robert Szulc

Spotkanie z tymi, którzy odzyskali godność w ośrodku Maison Bakhita, rozmowa z katechumenami i neofitami, historyczna msza św. w Paryżu z udziałem 800 tys. wiernych, i modlitwa w Lourdes – to wydarzenia drugiego i trzeciego dnia dnia podróży apostolskiej Leona XIV do Francji.



FOT. VATICAN MEDIA

W sobotę papież przebywał w Paryżu, gdzie odprawił mszę święta dla prawie 800 tys. osób. Wieczorem wyruszył do Lourdes

Papież rozpoczął sobotę 26 września w Centrum Wsparcia i Integracji Społecznej Maison Bakhita.

W swoim wystąpieniu Leon XIV podkreślił, że Maison Bakhita to placówka, która wobec całego miasta daje świadectwo, że można się spotykać i żyć razem w godności i pokoju. „Nadal dawajcie świadectwo tej wzajemnej troski, która poprzez braterskie przyjęcie, działania formacyjne i dialog z miastem uszlachetnia ducha i humanizuje świat – mówił Papież.

Następnie w Instytucie Katolickim papież spotkał się z członkami Zgromadzenia Synodalnego Paryskiej Prowincji Kościelnej, a także z katechumenami i neofitami.

800 tysięcy osób na Place de la Concorde

O tym, że „Jezus Chrystus przez swoje Wcielenie wychodzi na spotkanie każdego człowieka w jego historii i objawia mu się jako prawdziwe źródło wody żywej, zdolnej ugasić jego pragnienie" mówił Ojciec Święty w homilii podczas mszy św. sprawowanej o 15.00 na paryskim Place de la Concorde. Wraz z nim modliła się ogromna rzesza, 800 tys. osób.

Leon XIV zachęcił do dzielenia się otrzymanym darem: „Nie zatrzymujcie dla siebie tej wiary w Jezusa Chrystusa, lecz pozwólcie, aby wylewała się z waszych serc, gasząc pragnienie i napełniając tych, których spotykacie".

„Z tego pięknego miasta, Paryża, żarliwie modlę się, aby woda żywa Ducha Świętego rozlała się na całą Francję" – wskazał Ojciec Święty.

Z Paryża do Lourdes

Msza św. na słynnym placu Paryża była ostatnim punktem papieskiej wizyty w stolicy Francji. Papież w sbotę wieczorem poleciał do Lourdes.

Po przybyciu do Lourdes papież udał się do Groty Massabielskiej w Sanktuarium Matki Bożej. Wstawiennictwu Maryi zawierzył Francuzów i wszystkie ich sprawy. „Prosimy Cię, Matko Boża, za Francję" – modlił się Leon XIV.

W niedzielnej mszy św. odprawianej przez Leona XIV na błoniach sanktuarium Matki Bożej w Lourdes uczestniczyło około 150 tys. osób. Przybyli tam pielgrzymi z wielu krajów, wśród nich liczni chorzy i na wózkach inwalidzkich.

Papież mówił w homilii, że cud tego miejsca polega na tym, że budzi ono radość nadziei pośród prób i cierpienia.

Leon XIV położył nacisk na pilną potrzebę nawrócenia. Jak stwierdził, jest to szczególnie konieczne „w obecnym momencie dziejów, w społeczeństwie dążącym do postępu i dobrobytu materialnego, a niekiedy ulegającym pokusie zapomnienia o perspektywie wieczności".

Jak prasa ocenia wizytę Leona XIV?

Nie widać w głównych mediach narracji o nieudanej czy chłodno przyjętej wizycie. Media wręcz zauważają z zachwytem, że papież ściągnął milionową rzeszę wiernych i ciekawych jego wystąpienia, a tak wielkie zgromadzenia w Paryżu są związane raczej z łamaniem prawa.

SŁOWACJA

Ratownicy odnaleźli w Tatrach cztery poszukiwane Polki

Robert Szulc

Słowaccy ratownicy odnaleźli w Tatrach Zachodnich cztery poszukiwane Polki. Turystki nocowały w śpiworach pod drzewami w pobliżu szałasu w Dolinie Jamnickiej. Kobiety są całe i zdrowe.

Jak relacjonują słowaccy ratownicy górscy, akcję poszukiwawczą rozpoczęto w nocy po tym, jak w sobotni wieczór Polki skontaktowały się z bliskimi z rejonu Hrubego Wierchu, a później kontakt z nimi się urwał.

Ratownicy słowackiej Horskiej Zachrannej Służby z ośrodka Żarska Dolina sprawdzili m.in. parkingi w rejonie Doliny Wąskiej, gdzie miało znajdować się auto turystek, oraz szałas w Dolinie Jamnickiej. Ratownicy zwrócili się także do policji o współpracę przy ustaleniu danych dotyczących lokalizacji telefonów poszukiwanych.

Polki zostały odnalezione w nocy z soboty na niedzielę, biwakowały w pobliżu szałasu na Polanie pod Pustem w Dolinie Jamnickiej.

Wysoko w Tatrach Zachodnich obowiązuje pierwszy, najniższy stopień zagrożenia lawinowego. Powyżej 1700 m n.p.m. zalega ciągła pokrywa śnieżna o grubości od 15 do 30 cm. W ciągu dnia na nasłonecznionych stokach śnieg staje się mokry, a po nocy – zamarznięty. Możliwe są niewielkie samoistne lawiny mokrego śniegu, które w eksponowanym, skalistym terenie mogą stanowić poważne zagrożenie dla turystów – ostrzegają słowaccy ratownicy górscy.

PAP

TAJLANDIA

Bangkok pod wodą po ulewnych deszczach

Robert Szulc

Władze Bangkoku ogłosiły w sobotę, 26 września, całą stolicę Tajlandii obszarem dotkniętym klęską żywiołową po wielogodzinnych ulewach, które doprowadziły do rozległych podtopień. Na części ulic woda sięga pasa.

Od czwartku w Bangkoku spadło miejscami blisko 300 mm deszczu. W niektórych częściach miasta ponad 150 mm opadów zanotowano w ciągu niewiele ponad doby, a intensywne opady doprowadziły do przepełnienia kanałów odwadniających, szczególnie we wschodnich dzielnicach stolicy.

Gubernator Bangkoku Chadchart Sittipunt poinformował, że system odwadniający pracuje z pełną wydajnością, ale poziom wody w kanałach jest tak wysoki, że możliwości dalszego odpompowywania wody są ograniczone. Władze uruchomiły ponad 200 schronisk , do których ewakuowano ponad 4 tys. osób. Poleciły też służbom przygotowanie pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych i pacjentów wymagających stałej opieki medycznej.

Sytuacja może się jeszcze pogorszyć. Prognozowane są dalsze intensywne, lokalnie bardzo intensywne opady, które mogą powodować kolejne podtopienia i gwałtowne wezbrania wód.

Powodzie w Tajlandii w 2011 roku pochłonęły życie ponad 500 osób i zniszczyły miliony domów - przypomniała Associated Press.

eprasa.pl 36809c9767

FESTIWAL W GDYNI

Polskie kino wychodzi poza schematy

Tegoroczna gala Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych to dowód na to, że jury i publiczność mogą znaleźć wspólny język. Złote Lwy zdobył film „Przez ścianę" Macieja Sobieszczańskiego, a Paweł Pawlikowski dostał nagrodę za reżyserię

Martyna Kucybała, Maja Czech

Maciej Sobieszczański nie krył emocji, choć przyznał, że ze względu na doświadczenie, ma dziś do nagród pewien dystans. - Jestem naprawdę dojrzałym człowiekiem i dojrzałym twórcą, więc bardzo się cieszę, że nasza praca została doceniona - powiedział.

Zdaniem laureata Złotych Lwów, film swój sukces zawdzięcza uniwersalnemu językowi uczuć i głębokiej potrzebie tworzenia.

- My zrobiliśmy ten film w poczuciu wielkiego obowiązku, żeby ta historia nas połączyła, żeby była nasza wspólna. Ten film jest o miłości, ale też jest robiony językiem miłości, więc trudno, żeby chciał kogoś dzielić - zadeklarował.

Reżyser przyznał także, że nagroda w Gdyni z pewnością wpłynie na plany dystrybucyjne.

- Siła promocyjna tego festiwalu jest ogromna - zauważył. - Wszyscy myśleliśmy, że jeżeli dostaniemy tu jakieś nagrody, to wypuścimy film wcześniej, bo premierę planowaliśmy dopiero na marzec.

Twórcy „Przez ścianę" liczą też na zaproszenia do udziału w festiwalach zagranicznych, o których już trwają rozmowy.

- Czesław Miłosz powiedział, do czego służy twórca. „Sekretarzem jestem". Ja jestem po prostu sekretarzem tej historii, pokornym jej sługą. I czekam na kolejne piękne historie, które do mnie, mam nadzieję, przyjdą, jeżeli będę miał wystarczająco otwarte serce - stwierdził reżyser.

Do Gdyni po latach wrócił Paweł Pawlikowski, z zachwytem opowiadający o samej gali, która zmieniła się od jego ostatniej wizyty w 2018 roku.

- Była bardzo udana i żywa, śmieszna, dowcipna, lekka - powiedział. Dodał też, że zaskoczyła go liczba nowych twarzy i młodych twórców, zarówno wśród nominowanych, jak i nagrodzonych.

Pawlikowski otrzymał nagrodę za reżyserię filmu „Ojczyzna", którego akcja dzieje się w powojennych Niemczech. Zapytany o inspirację mówił o poczuciu zagubienia we współczesnym świecie, które potrafił wyrazić tylko poprzez historię.

- Impuls był taki - zagubienie w świecie, który się rozsypał. Kultura w ruinach. Współcześnie zagubienie objawia się w jeszcze bardziej podstępny sposób, bo to się dzieje nie fizycznie, tylko wewnątrz nas i w sferze cyfrowej. Aby to opisać sięgnąłem więc po historię, która się już kiedyś wydarzyła i do dziś niesie za sobą pewne echa.

Nagrodę za główną rolę kobiecą otrzymała Jaśmina Polak za rolę w filmie „Exotic". Aktorka nie kryła zaskoczenia.

- Nie wiem, jak ludzie to robią - przyznała żartobliwie tuż po odebraniu nagrody. - To są bardzo trudne emocje. Zupełnie się tego nie spodziewałam - mówiła.

„Exotic" to film o 30-letniej Mili, która jedzie sama na obóz pole dance, choć w rzeczywistości mówi o czymś znacznie głębszym.

- Najpiękniejszym tematem tego filmu jest to, że siostrzana miłość i braterstwo jest właśnie kluczem do, do tego, żeby rosnąć i się rozwijać. Chodzi o wychodzenie spoza własnej strefy komfortu, żeby połączyć się z ludźmi, z którymi inaczej nigdy w życiu nie zamienilibyśmy zdania - dodaje.

Jaśmina podzieliła nagrodę aktorską z Moniką Frajczyk, która za ten sam film otrzymała statuetkę dla najlepszej aktorki drugoplanowej. Frajczyk mówi, że cały projekt „Exotic" to fenomen wynikający z wieloletnich przyjaźni.

- Z Bartkiem Bielenią byłam na jednym roku na studiach - wyjawiła Frajczyk. - Z Jaśminą też znam się ze szkoły. Sonię reżyserkę znam od wielu lat i jestem bardzo szczęśliwa, że ten świetny scenariusz ma taki kolejny przystanek jak ten festiwal.

„Exotic" wejdzie do kin w marcu 2027 roku.

Jedną z najważniejszych nagród FPFF jest Złoty Pazur im. Andrzeja Żuławskiego. Nagrodę za odwagę artystyczną otrzymała Agnieszka Smoczyńska za film „Hot spot".

- Złoty Pazur jest za bezkompromisowość, za poszukiwanie nowego języka. I taki jest nasz film - powiedziała Smoczyńska. - To próba opowiedzenia o świecie w zupełnie inny sposób niż do tej pory znamy. Bardzo się cieszę, że została doceniona - dodała. Reżyserka, podobnie jak Paweł Pawlikowski, zauważyła, że festiwal otwiera się na młode talenty i nowe pokolenie twórców. - Mam wrażenie, że polskie kino otwiera się na gatunek i na debiutantów. Debiuty wnoszą coś świeżego, zupełnie inny sposób opowiadania - skomentowała.

W tym roku podczas Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych pojawiły się filmy odważne i nietuzinkowe. Mieszało się wiele gatunków za pomocą filmów historycznych, biograficznych, horrorów czy czarnych komedii. Co zostanie z nami po zakończeniu tegorocznej edycji festiwalu? Z pewnością świadomość, że polscy twórcy nie boją się tworzyć oryginalnych produkcji.

Najważniejsza nagroda festiwalu trafiła do Macieja Sobieszczańskiego za film „Przez ścianę". Czarno-biała opowieść o Wiesi i Jurku, więźniach stalinowskiego więzienia, którzy zakochują się, komunikując się alfabetem Morse'a przez ścianę sąsiednich cel, od początku wzbudzała ogromne zainteresowanie. Historia jest tym bardziej niezwykła, że oparta została na faktach, a Wiesława Pajdak i Jerzy Śmiechowski po raz pierwszy zobaczyli się dopiero podczas ślubu w więzieniu, a później przeżyli razem 55 lat.

Wśród filmów, które szczególnie mocno rezonowały podczas festiwalu, znalazło się „Powiedz mi, co czujesz" Łukasza Rondudy. Film opowiadający o artyście Patryku Różyckim otrzymał Srebrne Lwy, a jury doceniło jego wrażliwość. To film o młodym pokoleniu, które momentami aż za bardzo mówi o emocjach. Film jest bardzo przeterapeutyzowany, a w tym również bardzo trafny.

Dużo emocji wzbudzał również przytoczony wyżej „Hot spot" Agnieszki Smoczyńskiej. Można go kochać, można go krytykować, ale trzeba przyznać, że ta noc należała do reżyserki. Oprócz Złotego Pazura za wyjątkowy kształt artystyczny, obraz został też nagrodzony za kostiumy, muzykę i dźwięk.

Podczas festiwalu odbyły się także pokazy „Ojczyzny" Pawła Pawlikowskiego. Reżyser po raz kolejny pokazał kino bardzo precyzyjne wizualnie, za co otrzymał nagrodę indywidualną.

Tegoroczny festiwal pokazał też, że polskie kino coraz chętniej wychodzi poza dobrze znane schematy. Szczególnie ciekawym przykładem było „Òpi" Marty Giec, horror wykorzystujący kaszubskie wierzenia, rodzinne traumy i atmosferę sennego koszmaru. Wiktoria Kruszczyńska i Gabriela Muskała stworzyły relację matki i córki, która sama w sobie staje się źródłem niepokoju.

Zupełnie z innej strony znalazł się „Kalafior przeznaczenia", czyli absurdalna, autorska historia, w której bohaterka rozmawia z tytułowym warzywem przemawiającym głosem Adama Woronowicza. Film był jednocześnie komedią i opowieścią o potrzebie akceptacji oraz bycia zauważonym, a dla Mai Michnackiej był to pełnometrażowy debiut.

Po kilku dniach można powiedzieć jedno: filmy prezentowane w Gdyni były bardzo różne, co jest wielkim plusem tej edycji. Obok wielkich nazwisk znalazło się miejsce dla debiutantów. Obok historii Polski dla horroru, absurdu i współczesnych problemów młodego pokolenia. Obok „Ojczyzny" Pawlikowskiego dla „Òpi" i „Kalafiora przeznaczenia".

Festiwal pokazał, że polskie kino przestaje mówić jednym głosem. Zaczyna być odważne, szalone, radosne. Opowiada o traumach, ale bez tego polskiego patosu. Mniej w nim cierpienia, a więcej radości z tworzenia. Takiego kina życzymy sobie w Polsce.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Maciej Sobieszczański nie krył emocji, choć przyznał, że ze względu na doświadczenie, ma dziś do nagród pewien dystans

eprasa.pl 36809c9767

ŻYWNOŚĆ

Prezes Fundacji Pro-Test: Chciałbym, żeby polska żywność była najlepsza. Ale milczeć nie mogę!

Piotr Koluch: Wyleczyłem się z bazarów, przestałem tam robić zakupy. (...) Zbadaliśmy czereśnie (z Hiszpanii i Grecji) z dużych sklepów i te z bazaru – polskie. Najwięcej pestycydów było w tych krajowych! Aż siedem rodzajów

Lucyna Talaśka-Klich

Idzie pan na zakupy, po żywność. Czy wiedza o wynikach testów, przeprowadzonych przez Fundację Pro-Test, pomaga panu w wyborze produktów, czy przeszkadza?

Mam bardzo duży problem, bo dużo wiem. Poza tym kupowanie żywności w Polsce to jest taka rosyjska ruletka, nigdy nie wiesz, na co trafisz. Błądzę po omacku.

Sądzi pan, że z polską żywnością jest aż tak źle? Mnie takie informacje bolą, bo jestem przekonana, że jest ona w większości dobra, a nawet bardzo dobra. To jak jest?

To pytanie filozoficzne. Jeżeli w dobrym produkcie jest coś złego, to ten produkt jest dobry czy zły? Na przykład jabłko – bardzo dobry produkt, który zawiera dużo pestycydów. To jaki on jest? Czy podałaby go pani dziecku, wiedząc o tym?

Przecież są normy określające dopuszczalne ilości pestycydów w owocach albo w warzywach.

Zacznijmy od tego, że nie ma zdrowych pestycydów. Nawet jeżeli normy są spełnione dla danego pestycydu, ale załóżmy, że jest ich 27 albo nawet 100, to to jest dobrze czy źle? Do tej pory nauka nie wie do końca, jak na nasze zdrowie wpływa mieszanka pestycydów. A przecież często mamy do czynienia z takim koktajlem tych środków! Jabłko, nasz symbol narodowy, to , moim zdaniem, jakaś pomyłka. Aronia powinna nim być, bo to jest najzdrowszy owoc, jaki posiadamy. Jest niemalże wolna od środków ochrony roślin.

No to podpadł pan polskim sadownikom!

Ostatnim testem musów owocowych też im podpadłem. A wynik był przerażający – 4, 6, a nawet 7 różnych pozostałości pestycydów w jednym musie owocowym! Te musy najczęściej jedzą dzieci, które jak gąbka chłoną pestycydy.

Z każdym testem narażacie się producentom. Tym bardziej że nie ukrywacie, o jaki produkt chodzi. Jak reagują ci, których napiętnowaliście?



FOT. Z ARCHIWUM PIOTRA KOLUCHA

Piotr Koluch: – Jabłko, które jest naszym symbolem narodowym, to, moim zdaniem, jakaś pomyłka

My nikogo nie piętnujemy. Po prostu przedstawiamy fakty, czyli wyniki badań laboratoryjnych. Na początku, gdy zaczęliśmy tak ostro testować żywność, to wszyscy byli zbulwersowani. Dziś producenci, których towary źle wypadły, odzywają się do nas po testach. Niektórzy straszą sądem, inni przepraszają. A tak na marginesie, to nie boimy się spraw sądowych. Zwykle zadaję im pytania, jak kontrolują żywność w procesie produkcji. No i okazuje się, że dotąd było z tym kiepsko. Bardzo mało produktów oddawali do laboratorium, ponieważ bazowali na badaniach firm, które do nich dostarczają półprodukty. Po naszych testach wprowadzają zmiany, częściej sami kontrolują, generalnie poprawiają jakość.

A może to jest trochę mydlenie oczu? Rozmawiałam z każdą z tych stron i np. rolnicy są oburzeni wynikami waszych testów. Nie podważają ich, ale są przekonani, że do nieprawidłowości doszło po stronie przetwórców, którzy chcą wyprodukować jak najtaniej.

Mamy rozdrobnione rolnictwo. Gospodarze, którzy mają duże areały, mogą badać surowiec, ale ci mali rzadziej. Wyleczyłem się z bazarów, przestałem tam robić zakupy. Wcześniej sądziłem, że tam sprzedawana jest wyłącznie zdrowa żywność, wprost od rolników, że jest lepsza niż ta z hipermarketów albo innych dużych sklepów. No i okazało się, że na bazary trafiają przypadkowe produkty. Na przykład zbadaliśmy czereśnie (z Hiszpanii i Grecji) z dużych sklepów i te z bazaru – polskie. Najwięcej pestycydów było w tych krajowych! Aż siedem rodzajów, w tym te już dawno niedozwolone w Unii Europejskiej! A sprzedawczyni, której powiedziałem, że kupuję owoce dla dziecka, zapewniała mnie, że „są czyste, z własnych upraw".

To sprawa sumienia każdego sprzedającego. Jednak jeśli np. do przebadanych warzyw lub owoców, z certyfikatem, dosypie się byle jakiego, tańszego towaru, np. z importu, to jakość całości może być kiepska. Prawda?

Może tak być, ale nie musi. Konsument płacąc za towar ma nadzieję, że dostanie produkt dobrej jakości. Dajemy producentom zarabiać. Dzięki nam, konsumentom, oni rosną w siłę, bogacą się. Jeżeli są wobec nas nieuczciwi, to trzeba zrobić z tym porządek. Nasza fundacja, jak i inne organizacje konsumenckie testujące produkty na całym świecie, pełnią rolę strażniczą.

Od tego są różne inspekcje. Kilka osób z długoletnim stażem w tych inspekcjach popytałam o opinie na temat waszych testów. Wszyscy mówili, że w Polsce wykonuje się za mało badań żywności (na różnych etapach), inspektorów jest za mało, są oni przeciążeni papierologią, poza tym inspekcje nie informują się wzajemnie o swoich kontrolach, niektóre się nakładają.

Dokładnie tak jest. Przede wszystkim kontroli jest za mało. Próbowaliśmy z inspekcjami nawiązać współpracę, tak jak to działa w innych krajach. Kierowaliśmy do nich pisma, ale bez odpowiedzi. Wysyłamy im wyniki naszych testów. Wiemy, że je przeglądają, sprawdzają i w razie potrzeby przeprowadzają kontrolę u producenta, ale takiej ścisłej współpracy między nami nie ma. Takie szklane niebo – widzisz, a dotknąć nie możesz.

Moi rozmówcy zwracali też uwagę, że liczba testowanych przez was produktów jest niewielka, więc nie można w ten sposób oceniać polskiej żywności.

My przeprowadzamy testy konsumenckie, od kontroli są inspekcje. Testy wykonujemy z pieniędzy fundacji, nie otrzymujemy rządowych dotacji na testy żywności, a badania są bardzo kosztowne. Idziemy do sklepu i kupujemy produkt do testu w ten sam sposób, w jaki kupuje go konsument. I oczekujemy tego samego, co konsument – że niezależnie od tego, którą partię towaru wybierze, będzie ona trzymała jakość.

Z kolei przetwórcy sugerowali, że jesteście „narzędziem w rękach niezdrowej konkurencji". W jaki sposób wybieracie produkty do testowania?

Najpierw w fundacji ustalamy, co będziemy testować. Niekiedy także nasi czytelnicy podsuwają nam tematy do testów, które czasami uwzględniamy po analizie. Potem idziemy do sklepu i kupujemy ileś tam produktów (na wszystko mamy faktury) i zawozimy je do laboratorium. Gdy w naszym teście źle wypadła jedna z firm produkujących przyprawy, rozpętała się burza, że chcemy wykosić świetną polską firmę, zrobić jej krzywdę. Na Boga, toż to bzdura! Lepiej ukryć wyniki testu? Ciszej nad tą trumną? Przed laty afera z solą wypadową – gdy podaliśmy, które firmy wykorzystały ją do produkcji żywności – pokazała że nawet „hacapy" się nie sprawdziły.

Znam porządnego przedsiębiorcę, który ucierpiał z tego powodu. Został oszukany przez dostawcę, nie wiedział, że kupił sól wypadową. Gdy nazwa jego firmy ukazała się na waszej liście, bardzo to odchorował. Zdajecie sobie sprawę, że niektórych producentów te testy mogą skrzywdzić?

Skrzywdzeni to jesteśmy my – konsumenci. Jeśli firmy będą produkować żywność dobrej jakości, będą pilnować jakości, to nie będzie problemu. Polscy przedsiębiorcy muszą się nauczyć, że warto testować, oddawać próbki do laboratorium. Muszą mieć pełną świadomość, co sprzedają. Po naszych testach nawet sieci handlowe zaostrzyły kryteria, stawiają na przebadane towary. Nie jestem oszołomem – wiem, że żywności na skalę przemysłową nie da się wyprodukować bez użycia pestycydów, ale są np. normy i okresy karencji, których trzeba przestrzegać. Wystarczy chcieć. Dowodem na to, że się da, są produkty, w których pozostałości pestycydów nie wykrywamy, albo w których jest tylko jeden pestycyd.

Jednak porządni rolnicy i przetwórcy – a jestem przekonana, że stanowią zdecydowaną większość – cierpią na złych opiniach.

Proszę mi wierzyć, że zawsze mam nadzieję, że wyniki testów będą jak najlepsze. I też cierpię, gdy np. znajdujemy w owocach substancje, których być tam nie powinno. Chciałbym, żeby polska żywność była najlepsza. Jednak milczeć nie mogę!

Zdradzi pan, co zamierzacie przetestować?

Owoce i warzywa w szkołach. Chcemy je przetestować we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej oraz z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Mam nadzieję, że się uda, bo przecież chodzi o dzieci, ich zdrowie. Bardzo chciałbym oznajmić po testach, że wszystko jest w porządku. No i naprawdę trzymam kciuki za wszystkich producentów polskiej żywności! Chciałbym, żeby hasło „dobre, bo polskie" było nie tylko sloganem marketingowym, ale rzeczywistością. ©℗

• Fundacja Pro-Test

Jest to niezależna organizacja konsumencka.

Należy do International Consumer Research & Testing z siedzibą w Londynie – międzynarodowej organizacji testującej produkty, zrzeszającej instytucje konsumenckie z wielu państw. Od 2001 roku w niezależnych laboratoriach testuje produkty (od żywności po RTV i AGD, kosmetyki, a nawet foteliki samochodowe, kaski i opony) dla konsumentów w Polsce.

Utrzymuje się ze wsparcia swoich czytelników, którzy mogą wykupić dostęp do wyników wszystkich testów, mogą też kupić książki o odżywianiu. Jednak dostęp do wyników testów żywności jest bezpłatny (po zalogowaniu) dla wszystkich. Fundacja nie zamieszcza reklam.

eprasa.pl 36809c9767

PROGRAMOWO

G. 16:40

Rodzina Połanieckich

TVP Kultura



Ekranizacja powieści Henryka Sienkiewicza opowiada historię miłości Stanisława Połanieckiego i pięknej Maryni Pławickiej. „Rodzina Połanieckich" to powieść pisana z potrzeby serca, w której mówi się o honorze, godności, o wielkiej trudniej miłości – tak jak je pojmowali ówcześni ludzie. Jest wiosna 1893 roku. Trzydziestoparoletni Stanisław Połaniecki, potomek zamożnej rodziny ziemiańskiej, po studiach za granicą wraca do kraju. Zamierza zająć się kupiectwem jako współwłaściciel Domu Bankowo-Handlowego. Gromadząc niezbędny kapitał, postanawia odebrać pieniądze pożyczone przed laty dalekiemu krewnemu, panu Pławickiemu. Przybywa do Krzemienia, majątku rodowego Pławickich, gdzie poznaje córkę gospodarza, uroczą pannę Marynię. Między młodymi nawiązuje się nić sympatii.



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Marta i Tomek otrzymują zgłoszenie od dziecka. Na miejscu znajdują ranną kobietę z urojeniami z którą są dwie córki. Pojawia się mąż kobiety i ojciec dziewczynek, ale pacjentka kategorycznie nie chce, żeby mąż się do nich zbliża, a dzieci się go boją. Pacjentka trafia na SOR a wyniki wskazują, że brała narkotyki. Kobieta próbuje uciec i prosi Martę o pomoc, bo twierdzi, że nigdy nic nielegalnego nie zażyła. Na SOR trafia kobieta z bólem brzucha, którą przyjmuje dr Anna Knapik. Daria Bursztyn czuje się zmęczona jako młoda mama. Krzysztof oferuje, że się do niej wprowadzi. Tego dnia są urodziny Julci, wnuczki Krzysztofa. Wszyscy razem z Danielem bawią się w sali zabaw, ale Łukasz nie czuje się dobrze, widząc Asię z Danielem razem, szczęśliwych. Asia ponawia temat rozwodu. Krzysztof prosi Łukasza, aby przyjął go do szpitala.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Smolny umawia się z Gwiazdą – znienacka pojawia się też Nowak, który ma ważny i mocny temat o dilerach. Igor przeprasza szefa za to, że go kiedyś obraził. Gwiazda stwierdza, że byłby idiotą, gdyby go z powrotem nie zatrudnił... Nowak zaczyna działać – przekonuje Leona, żeby pomógł mu dopaść Szarego, dilera Julki. Chłopak spotyka się z przestępcą, żeby nagrać handel narkotykami... Ilona i Baliszewski spotykają się z Bożydarem i jego żoną. Milena ma swoje pomysły na ich wspólny projekt na dachu Wspólnej. Proponuje fit bistro z dietetycznym jedzeniem, zamiast włoskiej restauracji. Adrian słucha jej z zaciekawieniem a wkurzona Zdybicka... wychodzi! Tymczasem na dziedzińcu Wspólnej rozpoczyna się remont – matka Brygidy chce to wykorzystać! Włodek jest zdenerwowany – Elena nie pojawia się w barze z ich zamówieniem. Gdy w końcu oddzwania do Doroty, okazuje się, że odcięto jej prąd. Kobieta przyznaje się, że jest zadłużona, ale kiedy Zakrzewska proponuje jej pomoc mówi, że nie chce litości. Niespodziewanie, między kobietami dochodzi do ostrej wymiany zdań!



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Szesnastolatka zastaje szokujący widok: jej ojciec jest zakrwawiony i zabarykadowany, a w budynku policyjni detektywi znajdują zwłoki matki dziewczyny. Okoliczności sugerują, że to jej mężczyzna jest sprawcą, ale on stanowczo zaprzecza. Kto jest zabójcą i jakie okoliczności doprowadziły do tej tragedii? Tymczasem Zosia i Bartosz szukają mieszkania. Znajdują wyjątkowo korzystną ofertę, ale Zosia ma wątpliwości co do uczciwości ogłoszeniodawcy.



G. 19:30

Panna młoda

TVP Kobieta

Doskonała okazja do obejrzenia od 1. odcinka hitu głównej anteny TVP. Serial opowiada o Hancer, osieroconej kobiecie gotowej na wszystko, by poprawić los swojego chorego brata. Zgadza się nawet na zaaranżowane małżeństwo z Cihanem, spadkobiercą bogatego rodu. Tak zaczynają się problemy.

G. 17:55

Detektywi

TVN

Młoda dziewczyna prosi detektywów, Annę Potaczek i Katarzynę Kowalik, o pomoc bezdomnej kobiecie, mieszkającej w piwnicy jej bloku. Nastolatka jest świadkiem napaści i porwania kobiety. Potaczek dociera do gabinetu stomatologicznego, którego wizytówkę miała poszukiwana. Okazuje się, że prowadzący go ortodonta jest mężem bezdomnej, ale wypiera się znajomości z nią.

eprasa.pl 36809c9767

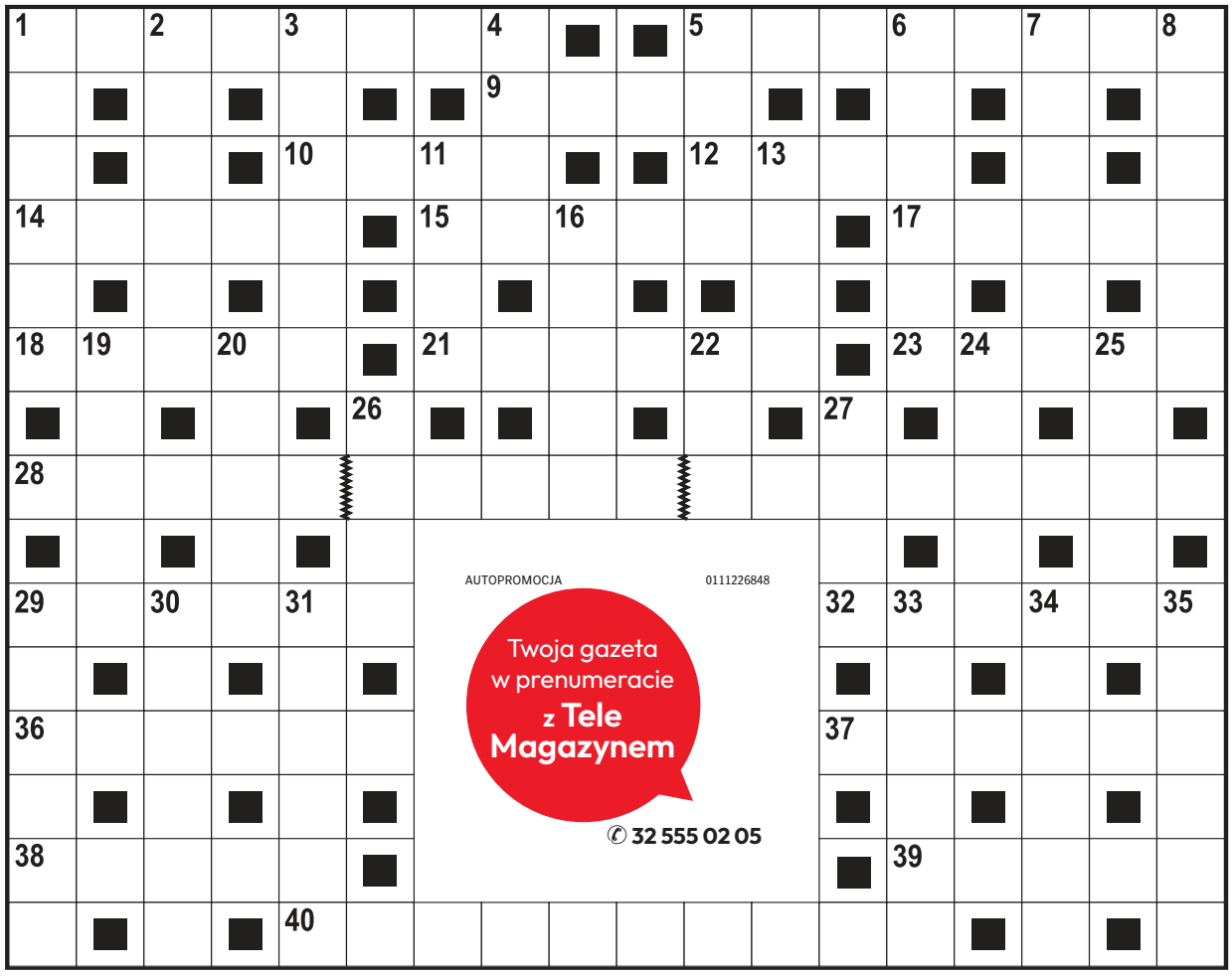
KRZYŻÓWKA NR 149

Poziomo:

1) japoński konkurent Yamahy,
5) chrust do rozpalania ognia,
9) Myszka z kreskówki Walta Disneya,
10) afrykańska owca grzywiasta,
12) w portfelu Hiszpanki,
14) … of London, historyczna twierdza,
15) górnik na przodku,
17) atrybut marszałka Sejmu,
18) teatr w naszej stolicy,
21) potoczna, błędna nazwa grochodrzewu,
23) najmniejsza moneta w portfelu Polki,
28) powieść Astrid Lindgren o dziewczynce – „dziecku lasu”,
29) groźna choroba oczu, glaukoma,
32) twierdza broniona przez wojska księcia Jeremiego Wiśniowieckiego,
36) ozdobna roślina doniczkowa, howea,
37) grzyb jadalny o lepkim kapeluszu,
38) węgierka lub renkloda,
39) wyrasta z pnia kasztanowca,.
40) wyrób ludowego artysty.

Pionowo:

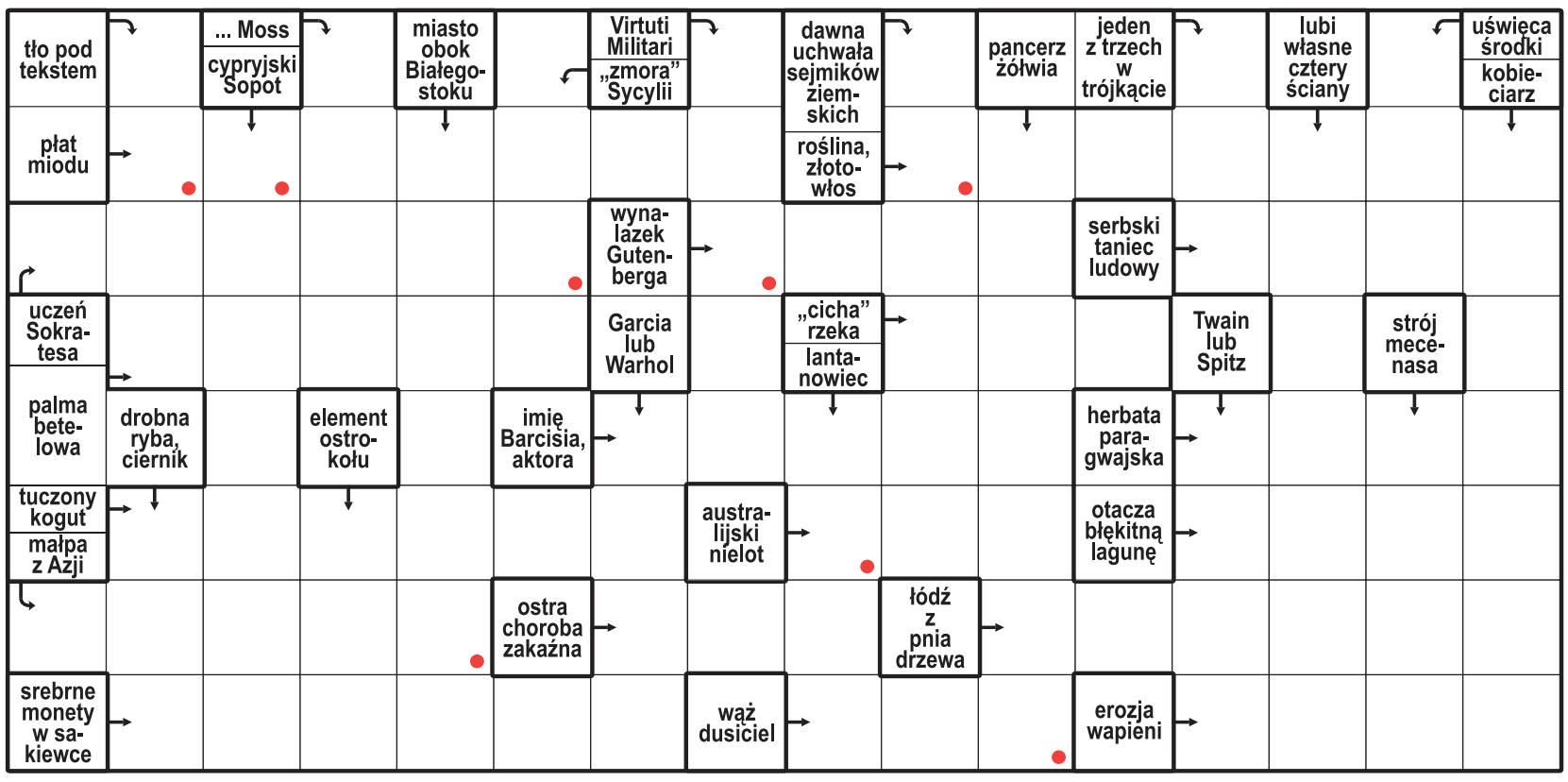
1) sękaty kij w ręku żebraka,
2) namiot Indianina z Ameryki Północnej,
3) szeroka, długa wstęg,
4) Baltazar lub Małgorzata,
5) cztery kąty i … piąty,
6) część wstępna powieści,
7) jezioro na Wybrzeżu Słowińskim,
8) aprobata po udanym występie aktora,
11) skrzynka w lokalu wyborczym,
13) element końskiej uprzęży,
16) światło rzucane przez latarnię,
19) ryba z rodziny śledziowatych,
20) tarantula lub ptasznik
22) spiętrza wodę w rzece,
24) odprowadza deszczówkę z dachu,
25) woreczek na denary, kabza,
26) rosyjska zupa rybna,
27) Winnetou dla swoich,
29) premiowana znakiem Q,
30) wyjaśnia symbole z nocnych wizji,
31) żołnierz ciężkiej jazdy,
33) przezroczysta część ptasiego jaja,
34) rycerz z francuskiego eposu,
35) wzorzysty materiał o dzianinowym splocie.



ROZWIĄZANIE NR 148

Ż	■	G	■	K	O	K	S	■	■	K	A	R	P	■	D	■	O	
A	R	I	E	L	■	W	A	R	H	O	L	■	R	E	Ż	I	M	
R	■	G	■	A	M	O	L	■	■	T	E	B	Y	■	O	■	O	
G	L	A	N	S	■	T	O	C	Z	E	K	■	M	A	N	E	T	
O	■	N	■	E	T	A	N	■	■	R	O	P	A	■	K	■	K	
N	A	T	U	R	A	■	I	B	I	S	■	U	S	T	A	W	A	
■	P	■	M	■	B	■	K	■	■	K	■	L	■	R	■	I	■	
D	O	L	I	N	A	P	I	Ę	C	I	U	S	T	A	W	Ó	W	
■	R	■	A	■	K							A	■	N	■	R	■	
S	T	A	R	K	A							R	A	S	Z	Y	N	
Z	■	N	■	S	■							■	L	■	B	■	O	
P	I	E	W	I	K							M	E	L	A	N	Ż	
U	■	M	■	Ą	■							■	J	■	R	■	Y	
L	L	O	Y	D	■							■	K	W	A	R	C	
A	■	N	■	Z	A	W	I	A	D	O	W	C	A	■	Ż	■	E	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PLANDEKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny mówi, że cierpliwość pomoże uniknąć błędów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Rytm dnia sprzyja ważnym decyzjom. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz czas na przyjemności.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi skupienie, bo jedno zdanie może wiele zmienić.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje potrzeby. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ulgę i przywróci spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją i ruszyć z ważnym planem.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek ułatwi Ci działanie. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje skupić się na jednym zadaniu.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie odkładaj trudnej rozmowy. Horoskop dzienny mówi, że słowa pomogą znaleźć wyjście dla wszystkich.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci dobry kierunek. Horoskop na dziś sugeruje zaufać sobie, ale sprawdzać fakty.

Waga (23.09 - 22.10)
Sprzyja Ci odwaga. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pewna propozycja może otworzyć nowe drzwi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zmieniać planu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Pojawi się inspirujący pomysł. Horoskop na dziś radzi zapisać go i wrócić do niego w dogodnym czasie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobna przyjemność poprawi Ci dziś humor.

eprasa.pl 36809c9767

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 3 2-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato. Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zadzwoń już dziś i zapytaj o cenę Tel:41/378-19-48, 696 958 319 www.sanato.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

AUTOREKLAMA Q600889411A

Daj się zobaczyć!

● Z ZAKREŚLACZEM

ZATRUDNIĘ stolarza do prac wykończeniowych na działce. Tel. 888-888-888

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011587913

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.) informuje,

że w dniu 28 września 2026 r., na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta w Siemianowicach Śl. przy ul. Jana Pawła II 10 i Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej https://bip.msiemianowicesl.finn.pl/bipkod/025/002 wywieszono wykaz nieruchomości obejmującej działkę gruntu nr: 21-4668/96 o pow. 428 m² położoną przy ul. Marcina Watoły, przeznaczoną do zbycia w trybie bezprzetargowym, dla poprawienia warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.

REKLAMA 0011587007

PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA

ogłasza II ustny

przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 34, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 2470, obręb 0011 Sosnowiec, o powierzchni 154 m², ujawnionej w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Sosnowcu Wydział VI Ksiąg Wieczystych. Dla przedmiotowego terenu obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego – Uchwała Rady Miejskiej w Sosnowcu nr 327/XXIX/2016 dla obszaru położonego w rejonie ulicy Piłsudskiego. Przedmiotowa nieruchomość znajduje się w obszarze opisanym symbolem 27 MW,U – *tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i usługowej.*

Cena wywoławcza do II przetargu wynosi 404 600,00 zł (słownie: *czterysta cztery tysiące sześćset złotych*). Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT na podstawie ustawy z dnia 11 marca 2004 r. *o podatku od towarów i usług* (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r., poz. 775 z późn. zm.). Przetarg odbędzie się w dniu **27 listopada 2026 r.** w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, Aleja Zwycięstwa 20 w sali nr 307, II piętro, **o godz. 9.30**. Zainteresowani przetargiem zobowiązani są do wpłaty wadium w ustalonej wysokości i w wyznaczonym terminie. **Wysokość wadium** wynosi **70 000 zł** (słownie: *siedemdziesiąt tysięcy złotych*). Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie internetowej www.sosnowiec.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Mościckiego 14, pok. nr 419, tel. (32) 29 60 412.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011588118

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

działając na podstawie art. 35. ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst: Dz. U.z 2026 r., poz. 399 z późn. zm.) informuję, że na tablicach informacyjnych Urzędu Miasta przy ulicy Jana Pawła II 10 i ulicy Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej https://bip.msiemianowicesl.finn.pl zostały umieszczone wykazy nieruchomości gruntowych wchodzących w skład zasobu Gminy Miasta Siemianowice Śląskie, do wydzierżawienia z przeznaczeniem na ogródki działkowe, przydomowe, uprawy rolne i drogi dojazdowe.

REKLAMA 0011588266

Burmistrz Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu

informuje

że w okresie **od dnia 28 września 2026 r. do dnia 19 października 2026 r.** w Urzędzie Miasta i Gminy Ogrodzieniec jest wywieszony do publicznego wglądu:

WYKAZ NR 13/2026 NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY

stanowiących własność Gminy Ogrodzieniec położonych na terenie gminy Ogrodzieniec:

• działka nr 2843/3 obręb Ogrodzieniec pow. 0.4024 ha

REKLAMA 0011588262

Burmistrz Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu

informuje

że w okresie **od dnia 28 września 2026 r. do dnia 19 października 2026 r.** w Urzędzie Miasta i Gminy Ogrodzieniec jest wywieszony do publicznego wglądu:

WYKAZ NR 12/2026 NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY

stanowiących własność Gminy Ogrodzieniec położonych na terenie gminy Ogrodzieniec:

• działka nr 2844/6 obręb Ogrodzieniec pow. 0.2747 ha

REKLAMA 0011588582

OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA KATOWICE

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 23.09.2026 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Miasta Katowice położonej w Katowicach przy ul. Gdańskiej, przeznaczonej do oddania w użyczenie na rzecz Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów w Katowicach (dz. nr 60/19).

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 oraz na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:

poniedziałek - środa w godz. 7.30 - 15.30

czwartek w godz. 7:30 - 17:00

piątek w godz. 7:30 – 14:00

oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice (*www.katowice.eu*) i w Biuletynie Informacji Publicznej (*www.bip.katowice.eu*).

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu (32) 259-32 23.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011587602

Burmistrz Miasta Pyskowice

przeznaczył do sprzedaży:

w trybie ustnego przetargu ograniczonego skierowanego do właścicieli/użytkowników wieczystych nieruchomości sąsiednich, tj. działek o nr: 144 (arkusz mapy 1), 192/9, 212/8, 236/9 i 237/9 **niezabudowaną nieruchomość gruntową, położoną w Pyskowicach w rejonie ul. Czerwionka, składającą się z działek oznaczonych numerami: 140/7 o pow. 0,2249 ha, 141/8 o pow. 0,1209 ha, 172/8 o pow. 0,2684 ha oraz 173/5 o pow. 0,0096 ha, zapisaną w księdze wieczystej wolną od obciążeń i zobowiązań zapisanych w dziale III** – na mocy zarządzenia nr RZ.0050.258.2026 z dnia 22 września 2026 r.

Ww. zarządzenie wraz z załącznikiem stanowiącym wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży zostały wywieszone na urzędowej tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Pyskowicach przy ul. Strzelców Bytomskich 3 odpowiednio w terminach: od 22.09.2026 r. do 13.10.2026 r., a także zamieszczone na stronach internetowych urzędu – www.pyskowice.pl. oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl 36809c9767

PIŁKA NOŻNA

Minus 2 na Narodowym. I dramat w dwóch aktach. Kapitan nie nadążał, ale selekcjoner nie reagował...

Adam Godlewski

Od straty 2 punktów w starciu z najniżej w naszej grupie notowaną Bośnią i Hercegowiną udział w tegorocznej edycji Ligi Narodów UEFA rozpoczęła reprezentacja Polski. Zamiast nowego otwarcia znów przeżyliśmy rozczarowanie...

Po inauguracji występów Biało-Czerwonych w UEFA Nations League na Stadionie Narodowym trudno powstrzymać się od refleksji, że to Robert Lewandowski był największym hamulcowym w zespole Jana Urbana.

Nasz kapitan w kluczowych momentach rywalizacji był o pół tempa spóźniony, za każdym razem o ułamek sekundy za wolno podejmował decyzje. W efekcie na koncie nie zapisał żadnego strzału, pojedynki wygrywał z mniejszą od 50-procentowej skutecznością, podawał z niewiele ponad 60-procentową dokładnością, za to seryjnie tracił piłkę. Pytanie zatem, czy to tylko efekt jet lagu i braku solidnych przygotowań do sezonu - i w trakcie zgrupowania zaczniemy oglądać coraz lepszego „Lewego" - czy właśnie rozpoczął się zmierzch reprezentacyjnej kariery naszego piłkarza wszech czasów?

To pytanie musi sobie postawić przede wszystkim selekcjoner Urban, który najwyraźniej nie był przygotowany - skoro trzymał Roberta aż do 87 minuty na boisku - na tak dramatyczne zjazdy naszej największej gwiazdy. Zamiast poszukać alternatywnego wariantu - który nie został opracowany przed pierwszym gwizdkiem - trener walczący o zachowanie posady z uporem godnym lepszej sprawy czekał na przebudzenie najlepszego strzelca w dziejach reprezentacji Polski. Niestety, podobnie jak kibice, którzy po końcowym gwizdku nie szczędzili (zasłużonych) gwizdów, nie doczekał się...

Generalnie, pierwsza połowa rywalizacji z Bośnią jest do zapomnienia. Nie dość, że już po 24 minutach uraz Jakuba Kamińskiego wymusił pierwszą zmianę, to na dodatek Urban nie trafił ze składem. W fatalnej dyspozycji na zgrupowaniu stawił się Jakub Kiwior. Bez ikry i wymaganego doskoku do rywala na Narodowy wyszedł też Bartosz Slisz. I dopiero po zdjęciu wspomnianego duetu gra naszego zespołu zaczęła się - nieco lepiej - kleić.

Ostatecznie Biało-Czerwoni oddali 14 strzałów na bramkę przeciwnika, w tym 5 celnych, i wypracowali kilka dogodnych okazji. Bodaj najlepszą stworzył sobie Piotr Zieliński, ale osobiście ją zmarnował. Przemysław Frankowski pomógł uporządkować grę w defensywie. Rozgrywający pierwsze spotkanie w reprezentacji Wiktor Nowak dał impuls - także w grze „do przodu" - linii pomocy. Tylko atak obecny był tym razem jedynie teoretycznie...

Plusy? Cóż, szukane na siłę - debiutant Nowak, fakt że mecz zakończyliśmy na „zero z tyłu", właściwe zmiany w przerwie. To może być jednak za mało, aby Urban zachował posadę. Już dziś ze Szwecją potrzebne są konkretny. Czyli gole i punkty...



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Już wiadomo, że po raz drugi w takim składzie kadra nie zagra na tym zgrupowaniu. Urazy i kiepska forma zmuszą selekcjonera do zmian...

LIGA NARODÓW - DYWIZJA B

POLSKA - BOŚNIA I HERCEGOWINA 0:0

Polska Bułka - Cash, Bednarek, Potulski, Kiwior (46. Frankowski) - Slisz (46. Nowak), Zieliński, Kamiński (24. Zalewski), Szymański, Skóraś (73. Świderski) - Lewandowski (87. Żukowski).

Bośnia Zlomislić - Katić, Smajlović (46. Memić), Muharemović, Kolasinac - Bajraktarević, Demirović (78. Mahmic), Basić, Sunjić (66. Tahirović), Tabaković (90. Lukić) - Alajbegović (90. Gigović)

Żółte kartki Kiwior, Bednarek, Cash - Alajbegović, Katić, Sunjić, Kolasinac, Memić

Sędziował Papapetrou (Grecja). **Widzów** 46.775

PIŁKA NOŻNA

Kontuzja Kamińskiego pokrzyżowała mu plany. Miał nadzieję na kolejne występy

Jakub Jabłoński

Jakub Kamiński w meczu 1. kolejki Ligi Narodów z Bośnią i Hercegowiną (0:0) zagrał 24 minuty. Szybko zmienił go Nicola Zalewski, a Kuba z grymasem bólu opuścił boisko.

Zawodnik do końca miał nadzieję, że to nie jest nic poważnego, ale niestety - w sobotę - wraz z wynikami badań przyszła brutalna diagnoza.

Piłkarza Benfiki czekać będzie kilkudniowa przerwa, a selekcjoner Jan Urban nie czekał długo, tylko powołał w jego miejsce 18-letniego skrzydłowego Oskara Pietuszewskiego z FC Porto.

- Straciliśmy go - zdiagnozował na pomeczowej konferencji. Kuba zszedł z kontuzją, problemy z przywodzicielem. Naciągnął tak mocno, że podejrzewam, iż nie będzie to długa kontuzja, ale w tych okolicznościach, kiedy gramy cztery razy przez 11 dni, to wyklucza go z pozostałych meczów - tłumaczył szkoleniowiec.

W sobotę na profilu „Łączy nas piłka" pojawił się komunikat następującej treści: „Jakub Kamiński nie wystąpi w najbliższych meczach Ligi Narodów UEFA". Warto w tym miejscu przypomnieć, że Biało-Czerwoni zagrają jeszcze ze Szwecją (dziś), Rumunią (2.10) oraz rewanż z Bośnią (5.10). 24-letni ofensywny zawodnik po badaniach opuścił zgrupowanie, leczenie będzie kontynuował już w klubie.

- Tak, to jest uraz przywodziciela. W pierwszych minutach poczułem pociągnięcie i poprosiłem trenera o zmianę, w sobotę dzień po meczu mam badania i wtedy po nich będę mógł coś więcej powiedzieć - tłumaczył „Kamyk" tuż po końcowym gwizdku w starciu z Bośnią. - Dobrze wyglądaliśmy z tyłu, choć obie drużyny prezentowały się pod tym względem solidnie. Myślę jednak, że to my mieliśmy zdecydowanie lepsze sytuacje, strzały, przy których bramkarz Bośni się popisywał. Tak że zasłużyliśmy na to, aby ten mecz przechylić na swoją korzyść...



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Jakub Kamiński mecz z Bośnią i Hercegowiną zaczął w odważnym stylu, ale jeszcze w pierwszej połowie zszedł z boiska z urazem

PIŁKA NOŻNA

Piotr Zieliński: Jesteśmy żądni rewanżu na Szwecji

Zbigniew Czyż

Przed dzisiejszym spotkaniem ze Szwecją pomocnik Biało-Czerwonych Piotr Zieliński wierzy w lepszą skuteczność naszej kadry i rewanż za porażkę ze Szwedami w marcowym barażu o tegoroczny mundial.

Tylko remis z Bośnią i Hercegowiną na otwarcie Ligi Narodów. Duży niedosyt?

Chcieliśmy wygrać, sytuacje do tego były, ale czegoś zabrakło. Bośnia była zdecydowanie do ukłucia, ale taka jest piłka. W drugiej połowie dominowaliśmy Bośniaków, zasłużyliśmy na zwycięstwo, na tego jednego gola więcej. Są kolejne spotkania i zrobimy wszystko, żeby je zwyciężyć. W Bośni stać nas na trzy punkty, jesteśmy dużo lepszym zespołem.

Napastnicy nie mieli zbyt wielu klarownych sytuacji do zdobycia bramki.

Zabrakło nam skuteczności, kilka stuprocentowych okazji było.

Dziś spotkanie ze Szwecją, jest w was duża chęć rewanżu za baraż o mundial?

Jedziemy tam z celem zagrania jak najlepszego meczu i wygranej. Potrzebujemy trzech punktów. Szwedzi mają bardzo dużo indywidualności na światowym poziomie. Spodziewam się ciekawego meczu i tego, że tym razem to my będziemy górą. W marcu cierpieliśmy, byliśmy bardzo rozczarowani tą porażką. Teraz jest nowe rozdanie, mam nadzieję na plus dla nas.

Jak oceniasz poziom „polskiej" grupy i szanse powrotu do elity?

Na pewno jesteśmy w gronie faworytów, zrobimy wszystko, żeby zająć pierwsze miejsce i awansować do Dywizji A. Mamy w naszej drużynie dużo jakości i wierzę, że będziemy to na boisku częściej pokazywać.

Paradoksalnie, granie w Dywizji B jest dla was aktualnie lepszym rozwiązaniem, niż gdybyście grali w elicie?

Nie wiem, dopiero się o tym przekonamy.

eprasa.pl 36809c9767

PIŁKA NOŻNA - LIGA NARODÓW

Szwedzi też zmagają się z problemami zdrowotnymi

Rumunia prowadzona przez słynnego Gheorghe Hagiego to niewygodny przeciwnik, ale pogrążył ją duet świetnych napastników z Premier League: Aleksander Isak (Liverpool) - Viktor Gyokeres (Arsenal). Ten pierwszy nie zagra z Polską

Jaromir Kruk



FOT. GRZEGORZ WAJDA

Szwedzi od marcowego barażu z Polską bardzo urośli. Dużo dał im udział w amerykańskim mundialu

Obaj liderzy pierwszej linii strzelili po golu i podopieczni Grahama Pottera zwyciężyli 2:1. Skandynawowie nie ukrywają, że w Lidze Narodów interesuje ich awans do Dywizji A. Nawet w sytuacji, gdy w niedzielę poinformowali, że zgrupowanie kadry narodowej ze względów zdrowotnych opuścili Hjalmar Ekdal i wspomniany Isak.

W finale baraży o mundial 2026 Szwedzi po zaciętym boju pokonali Polskę 3:2. Teraz - w rewanżu w Lidze Narodów - dysponują znacznie mocniejszym zespołem. Z uczestników tamtego spotkania z Rumunami zagrało tylko pięciu: w obronie Carl Starfelt z Celty Vigo, Victor Lindelof z Aston Villi, w pomocy Lucas Bergvall z Tottenhamu i Yasin Ayari z Brighton oraz Gyokeres, as Arsenalu.

Przynależność klubowa zawodników Pottera budzi respekt, na pewno też Szwedom dużo dał start w mundialu, gdzie uległa Francji w 1/16 finału. Teraz w Lidze Narodów chcą wrócić do Dywizji A (występowali tu w edycji 2020/21i spadli z dorobkiem 3 punktów).

Szwedzi zdają sobie sprawę, jak ważne jest rozstawienie w eliminacjach Euro 2028, a zabrakło ich przecież w poprzednich ME. Spotkanie z Rumunią na inaugurację Ligi Narodów 2026/27 potwierdziło ich atuty i bolączki. W ofensywie Szwedzi są silni, w 9 tegorocznych spotkaniach uzyskali 18 goli, nie strzelili nic tylko Francuzom. Za to tracą w każdym meczu, ostatnio czyste konto zachowali 6 czerwca 2025 w towarzyskim starciu z Węgrami.

Z Rumunią kontuzji doznał Emil Holm (Bologna), zniesiono go na noszach, a zastąpił go Daniel Svensson z Borussii Dortmund. Przy bramce rywala udział miał Victor Lindelof, który łatwo dał się ograć Dennisowi Manowi, 28-latkowi z PSV Eindhoven. Parę z Lindelofem tworzył Startfelt, w 63 minucie wszedł za niego Hjalmar Ekdal z Burnley. Na lewej flance operował Elliot Stroud z Hull City. Potter szuka optymalnego zestawu obrońców i czas powinien pracować na jego korzyść.

W pomocy nieźle wyglądali środkowi Ayari - Bergvall, korzystnie też wypadły boki. W drugiej połowie swoje minuty dostał Patrik Walemark, piłkarz Lecha Poznań, który zastąpił Alexandera Bernhardssona (VfL Wolfsburg). Więcej defensywnych zadań po wejściu za Sebastiana Nanasiego (Strasbourg) otrzymał Gabriel Gudmundsson (Leeds United).

- Reprezentacja Szwecji się odradza. To już jest znacznie lepszy zespół niż w barażach o mundial, a Potter, mimo kontuzji niektórych piłkarzy umiejętnie zarządza składem. Szkoda, że nie pokonaliśmy ich w marcu, teraz mają znacznie większą siłę - mówi Władysław Żmuda, uczestnik 4 mundiali, który pamięta mecz z mundialu w 1974 roku z silnym szwedzkim zespołem, wygrany przez Polskę 1:0.

52 lata później, kilka miesięcy po barażu o ostatni mundial, Biało–Czerwoni nie uchodzą za faworyta, a Szwedzi z Gyokeresem nie boją się Roberta Lewandowskiego... Na wyjazdową wygraną na tym trudnym skandynawskim terenie Polska czeka od... 28 września 1930 roku (3:0 po dwóch trafieniach Józefa Ciszewskiego i jednym Józefa Smoczka). Na obiekcie w Solnie pod Sztokholmem gospodarze nie biorą chyba pod uwagę wpadki z Polakami i wiedzą, że Liga Narodów może im pomóc w awansie do kolejnej wielkiej imprezy. Już im pomogła w drodze na mundial 2026, dlatego też bardzo szanują te rozgrywki.

LIGA NARODÓW - DYWIZJA B

SZWECJA - RUMUNIA 2:1

Isak 20, Gyokeres 43 - Man 29.

Szwecja Johansson - Holm (63. D. Svensson), Startfelt (63. Ekdal), Lindelof, Stroud - Bernhardsson (77. Walemark), Bergvall, Ayari, Nanasi (84. G. Gudmundsson) - Gyokeres (76. Nygren), Isak.

Rumunia Radu - Coubis, Dragusin, Ghita - Ratiu, Baluta (49. Screciu), Marin (81. Stanciu), I. Hagi (67. Tanase), Bancu - Man (89. Dragomir), Munteanu (67. Mihaila).

Żółte kartki Marin, Ghita, Screciu, Man, Dragomir, Coubis.

Sędziował Berka (Czechy). **Widzów** 31.882

PIŁKA NOŻNA

Wielkie emocje w 1. kolejce Ligi Narodów. Hit na Wembley nie zawiódł fanów

Bartosz Głąb

W 1. kolejce Dywizji A Ligi Narodów mogliśmy przeżywać wielkie piłkarskie emocje. Niestety, bez udziału reprezentacji Polski, która po raz pierwszy w historii rozgrywek gra w Dywizji B.

Na pierwszy plan wysuwa się zwycięstwo mistrzów świata w emocjonującym meczu na legendarnym Wembley Stadium.

Remis w debiucie dwóch selekcjonerów

Mecze 1. kolejki Ligi Narodów zostały rozegrane od czwartku do soboty. Wydarzeniem wieczoru inaugurującego rywalizację były debiuty w roli selekcjonerów kadr narodowych Xaviego Hernandeza oraz Jurgena Kloppa. Pierwszy poprowadził Holandię, drugi Niemcy. Europejscy giganci zmierzyli się w Amsterdamie. W 32. minucie przyjezdni objęli prowadzenie po trafieniu Felixa Nmechy i gdy wydawało się, że Niemcy sięgną po zwycięstwo w prestiżowym starciu, jednak w końcówce gola na wagę remisu strzelił niezawodny Cody Gakpo.

- Jeszcze nie jesteśmy na drodze do perfekcji. Wciąż jest sporo miejsca na poprawę - powiedział po meczu Jurgen Klopp.

Tego samego dnia Norwegowie po emocjonującym spotkaniu wygrali 3:2 z Danią, a dwukrotnie na listę strzelców wpisał się krótkowłosy już Erling Haaland.

W piątek zwycięstwa w trudnych wyjazdowych meczach odnieśli Francuzi i Belgowie. Pierwsi ograli 1:0 Turcję, drudzy 2:0 Włochów.

Kontuzja gwiazdy Realu

Mecz Trójkolorowych kontuzją okupił Kylian Mbappe. Złe wieści w sprawie gwiazdy Realu Madryt przekazał selekcjoner Zinedine Zidane.



FOT. GRZEGORZ WAJDA

- Nie wygląda to dobrze - tak Zidane ocenił uraz Mbappe

- Nie wygląda to dobrze. Myślę, że wróci do Realu Madryt. Nie zamierzamy podejmować żadnego ryzyka - przyznał szkoleniowiec Francuzów.

Niedługo później oficjalnie potwierdziła to francuska federacja piłkarska.

Szlagier na Wembley dla mistrzów świata

Największym szlagierem 1. kolejki Ligi Narodów w Dywizji A było niewątpliwie sobotnie starcie na Wembley, w którym Anglia, czyli 3. zespół ostatniego mundialu, zmierzyła się z mistrzem świata Hiszpanią.

Wynik spotkania dwóch potentatów światowej piłki już w 2. minucie otworzył Lamine Yamal po błędzie defensywy rywali. Jednak jeszcze w pierwszej połowie Lwy Albionu zdołały odwrócić wynik. Najpierw do wyrównania doprowadził 25-letni gracz Barcelony Anthony Gordon, a tuż przed przerwą prowadzenie Anglikom dał Harry Kane.

W 54. minucie doświadczony angielski napastnik nie wykorzystał rzutu karnego, co było momentem zwrotnym meczu. Równo z upływem godziny do wyrównania doprowadził Alex Baena, a kwadrans przed końcem bramkę na wagę zwycięstwa La Furia Roja zdobył Mikel Oyarzabal.

W drugim meczu tej grupy Chorwacja wygrała na wyjeździe 2:1 z Czechami. Jednego z goli dla gości strzelił 41-letni już Luka Modrić, który mimo upływu lat wciąż potrafi zachwycić - formą i kreatywnością na boisku.

Warto przypomnieć, że z każdej grup Dywizji A zespoły z miejsc 1. oraz 2. zagrają w ćwierćfinale Ligi Narodów. Drużyny, które zajmą 3. pozycję, trafią do baraży. Natomiast ostatnie ekipy z każdej z grup spadną do Dywizji B.

LIGA NARODÓW UEFA, DYWIZJA A:

Wyniki meczów 1. kolejki

Grupa 1: Włochy - Belgia 0:2, Turcja - Francja 0:1

Grupa 2: Serbia - Grecja 1:2, Holandia - Niemcy 1:1

Grupa 3: Anglia - Hiszpania 2:3, Czechy - Chorwacja 1:2

Grupa 4: Norwegia - Dania 3:2, Portugalia - Walia 1:0

eprasa.pl 36809c9767

SIATKÓWKA

Biało-Czerwoni mistrzami Europy! Polacy zapewnili sobie awans na igrzyska olimpijskie 2028

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski siatkarzy zdobyła złoty medal mistrzostw Europy. W finałowym meczu w Mediolanie Biało-Czerwoni pokonali Francję 3:1.

Biało-Czerwoni w piątek w półfinale pokonali Słoweńców 3:0, natomiast Francuzi wygrali 3:1 z Finami. Sobotni pojedynek był powtórką finału ostatnich igrzysk olimpijskich, który w Paryżu Trójkolorowi wygrali 3:0. Oba zespoły spotkały się już także w finale mistrzostw Starego Kontynentu - w 2009 roku w Izmirze Polacy zwyciężyli 3:1 i po raz pierwszy triumfowali w turnieju tej rangi. Drugi raz dokonali tego3 lata temu w Rzymie, pokonując w finale Włochów 3:0.

W pierwszym secie finału oglądaliśmy prawdziwy siatkarski bój, twardą wymianę ciosów, z której z akcją wyszli Biało-Czerwoni. Prowadzenie często się zmieniało, polski zespół wygrał na przewagi 31:29.

W drugim secie „Orły" błyskawicznie objęły prowadzenie, które równie szybko się powiększało. Francuzi byli bezradni wobec znakomitej gry podopiecznych trenera Nikoli Grbicia, przegrywając 19:25.

Chwile słabości, jak się później okazało, Polacy mieli tylko w trzeciej partii, przegranej 20:25. W czwartej gra wyrównana była tylko na początku. Potem przewaga polskiego zespołu rosła z każdą akcją. Sukces w finale został przypieczętowany w znakomitym stylu. Polacy zwyciężyli 3. partię 25:16.

To było najlepsze spotkanie Polaków na tych mistrzostwach Europy. Podopieczni Nikoli Grbicia pokazali wielką klasę i udowodnili, że są siatkarską potęgą, po raz drugi z rzędu najlepszą drużyną Europy.

Polacy, zdobywając złoty medal mistrzostw Europy, wywalczyli 12. medal ME w historii oraz 10. pod wodzą serbskiego szkoleniowca Grbicia. Od kiedy objął on kadrę, ta nie schodzi z podium międzynarodowych imprez.

- Jestem bardzo zmęczony i wzruszony. Graliśmy przed fantastyczną publicznością, której chciałbym bardzo podziękować. Dopingowało nas wielu polskich fanów. To był niesamowity mecz, tym bardziej że zapewniliśmy sobie już awans na igrzyska za dwa lata - powiedział tuż po meczu Bartłomiej Bołądź.

- Dziękuję wszystkim kibicom za wsparcie. Mamy kwalifikację olimpijską i to wszystko dzięki wam - dodał na gorąco Wilfredo Leon.

Zawodnik Bogdanki LUK Lublin został wybrany najlepszym siatkarzem turnieju, otrzymując nagrodę MVP. 33-letni Leon, który otrzymał również nagrodę dla najlepszego przyjmującego, został drugim zawodnikiem w historii z tytułem MVP ME w drugiej edycji z rzędu. Wytypowano także „drużynę marzeń". Z Polaków wyróżnieni zostali też środkowi Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak. Za najlepszego trenera uznano serbskiego szkoleniowca Polaków.



FOT. PAP

Biało-Czerwoni zdominowali zakończone w niedzielę ME. Polacy w finale pokonali Francję 3:1 i obronili tytuł z 2023 roku

Brązowy medal w mistrzostwach Europy zdobyła reprezentacja Finlandii. W meczu o trzecie miejsce pokonała Słowenię 3:0 i wywalczyła pierwszy w historii tej imprezy. Dzięki triumfowi reprezentacja Polski już teraz zapewniła sobie uczestnictwo w igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

FINAŁ MISTRZOSTW EUROPY

FRANCJA - POLSKA 1:3 (29:31, 19:25, 25:20, 16:25)
Francja Magnin, Brizard, Henno , Huetz, Faure, Clevenot - Diez (libero) oraz Duflos-Rossi, Gueye. **Trener** Giani.
Polska Komenda, Leon, Jakubiszak, Bołądź, Fornal, Lemański - Popiwczak (libero) oraz Granieczny, Szalpuk, Semeniuk, Firlej, Sasak. **Trener** Grbić.
Najwięcej punktów Henno 20, Faure 18, Gueye 10 - Bołądź 16, Fornal 13, Leon 13, Lemański 12, Semeniuk 10.
Sędziowali Mokry (Słowacja) - Lot (Włochy).

SIATKÓWKA

Podopieczni Grbicia zdominowali EuroVolley 2026. Poza obroną tytułu zgarnęli większość nagród indywidualnych - aż czterech znalazło się w „zespole marzeń"

Jacek Kmiecik

Polska dwukrotnym mistrzem Europy - pierwszym zespołem od czasu Włochów, które dokonały tego w 2003 i 2005 roku. Biało-Czerwoni obronili tytuł i zdominowali EuroVolley, zgarniając większość nagród indywidualnych.

Wilfredo Leon otrzymał nagrodę dla Najbardziej Wartościowego Zawodnika zawodów (MVP), a Nikola Grbić umocnił swoją pozycję trenera, pod którego wodzą reprezentacja Polski zdobyła 10 medali we wszystkich międzynarodowych zawodach, w których brała udział pod jego okiem. Grbić również, obok Włochów Ferdinando De Giorgiego i Andrei Anastasiego, wygrał EuroVolley jako trener i jako zawodnik reprezentacji Jugosławii.

- Jestem bardzo szczęśliwy, zadowolony i dumny. Nie wiem, kto mnie pytał jakiś czas temu o to, dlaczego prezentujemy się lepiej w Lidze Narodów niż w imprezie docelowej. Chcę tylko przypomnieć, że tak się zdarzyło tylko raz - w zeszłym sezonie, gdy po triumfie w Lidze Narodów zdobyliśmy brąz mistrzostw świata. W innych latach albo zajmowaliśmy w imprezie docelowej wyższe miejsce niż w Lidze Narodów, albo mieliśmy po prostu podwójne złoto - powiedział po finale w Mediolanie serbski trener.



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Najlepsi siatkarze i trener mistrzostw na podium. Od lewej: Grbić, Faure i Brizard, Popiwczak, Lemański, Jakubiszak, Leon i Marttila

- Czasami czuję się jak kibic, bo moi zawodnicy robią niesamowite rzeczy. Muszę im pogratulować wszystkiego, co zrobili na boisku, podejścia i mentalności, jaką pokazali, oraz profesjonalizmu. Zawsze robią wszystko, żeby ta drużyna wygrała. Jestem absolutnie dumny, że jestem trenerem tej drużyny - dodał.

Sami siatkarze zawsze podkreślają wsparcie dla swojego mentora.

- Mój MVP turnieju? Nasz trener. Fantastycznie miesza składem i wykorzystuje potencjał całej naszej drużyny - powiedział przyjmujący Kamil Semeniuk w trakcie tegorocznych mistrzostw Europy.

Leon, poza MVP turnieju, został uznany najlepszym zewnętrznym atakującym/przyjmującym EuroVolley 2026.

W „drużynie marzeń" mistrzostw Europy poza Leonem znalazło się jeszcze trzech polskich siatkarzy - obaj środkowi blokujący Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak.

- W ogóle od lat się nie spodziewałem, że będę w „drużynie marzeń", ale zacznijmy od tego, że będę w kadrze. Był taki moment, że ja naprawdę nie miałem nadziei, że wrócę. Dostałem szansę i cieszę się, że wykorzystałem ją do końca, bo kończymy sezon z dwoma złotymi medalami, więc czego chcieć więcej - tłumaczył 30-letni „Leman".

- Podejrzewałem, że Bartek będzie w „drużynie marzeń", ale że ja? Zaskoczenie na pewno jest duże - przyznał z uśmiechem Jakubiszak. - Nie czułem się jako jeden z najlepszych, więc to jest naprawdę fajne wyróżnienie, z którego jestem mega dumny i bardzo się cieszę. Ale najważniejszy dla mnie jest medal, który mam na szyi - dodał.

Najlepszym atakującym został Francuz Theo Faure, rozgrywającym jego rodak Antoine Brizard, a drugim zewnętrznym atakującym/przyjmującym przedstawiciel sensacyjnej Finlandii, która w ćwierćfinale wyeliminowała faworytów Włochów i w meczu o trzecie miejsce pokonała Słowenię 3:0 - Nooa Marttila.

Cichym bohaterem mistrzostw był Kamil Semeniuk, który w półfinale i finale spisał się znakomicie w kluczowych momentach, zmieniając Leona.

- Nie przesadzajmy. Wygraliśmy jako cała drużyna. To był naprawdę ciężki mecz. Każdy dołożył swoją cegiełkę. Ja też miałem okazję pojawić się na boisku, więc jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem dodać coś od siebie do tego tytułu i wywalczenia biletu na igrzyska olimpijskie - powiedział skromnie 30-letni zawodnik Perugii, chwaląc przy tym posunięcie trenera Grbicia:

- Trzeba też przyznać, że ma odwagę. W takim meczu jak finał o bilet na igrzyska olimpijskie zdecydował się na zmianę za Wilfredo Leona, który został MVP turnieju. Trzeba mieć naprawdę dużo odwagi, żeby podjąć taką decyzję - zauważył Semeniuk.

eprasa.pl 36809c9767

KOLARSTWO

Wiadomo, że na naszą Kasię można liczyć. Mamy medal!

Katarzyna Niewiadoma-Phinney wicemistrzynią świata w wyścigu ze startu wspólnego. To 19. medal w historii startów Polaków w MŚ elity

Paweł Wiśniewski



FOT. EAST NEWS

Katarzyna Niewiadoma-Phinney nieznacznie przegrała złoty medal MŚ

Katarzyna Niewiadoma-Phinney zdobyła srebrny medal kolarskich mistrzostw świata w Montrealu w wyścigu ze startu wspólnego. Na finiszu Polkę wyprzedziła Holenderka Demi Vollering. Trzecie miejsce zajęła Włoszka Elisa Longo Borghini.

Dominika Włodarczyk zajęła bardzo dobre, 8. miejsce. Pozostałe reprezentantki Polski nie ukończyły rywalizacji (Marta Lach, Kaja Ryszi Marta Jaskulska).

Wyścig prowadził z miejscowości Brossard do centrum Montrealu i liczył 180,1 km. Na trasę ruszyło 138 cyklistek.

Do wypadku doszło już po pokonaniu odcinka dojazdowego - na 13-kilometrowej rundzie w mieście usytuowanym nad Rzeką Świętego Wawrzyńca. Panie pokonywały ją ośmiokrotnie, a tempo rosło z okrążenia na okrążenie. Czołówka topniała.

Gdy do mety zostało 38 km, zaatakowała Vollering, próbując powtórzyć swój wyczyn z ubiegłorocznych mistrzostw Europy we Francji, który przyniósł jej po samotnej ucieczce złoty medal (a Niewiadomej-Phinney srebrny).

Tym razem jednak Holenderka, choć miała pół minuty przewagi, została doścignięta 15 km przed metą przez Polkę, Longo Borghini i Francuzkę Juliette Berthet. Zawodniczki były coraz bardziej zmęczone niezwykle długim dystansem i wyczerpującą trasą.

Na starcie ostatniego okrążenia Longo Borghini miała 10-sekundową przewagę, zanim doścignęły ją i wyprzedziły Vollering i Niewiadoma.

Dwie wielkie rywalki dojechały razem do ostatniej prostej. W końcu do finiszu zerwała się Polka, ale na ostatnich metrach złapał ją skurcz.

To 19. medal w historii startów Polaków w tej imprezie w konkurencji seniorów (elity), a drugi wywalczony przez zawodniczkę z Ochotnicy Górnej niedaleko Nowego Targu. W 2021 roku w Leuven sięgnęła po brąz.

Na dorobek Biało-Czerwonych składa się siedem złotych krążków, osiem srebrnych oraz cztery brązowe. Piętnaście medali wywalczyli jeszcze przed zniesieniem podziału na zawodowców i amatorów w 1996 roku.

Cztery wywalczyli w wyścigu elity: oprócz dwóch medali Katarzyny Niewiadomej, złoto zdobył Michał Kwiatkowski w 2014 roku w Ponferradzie, a srebro - Zbigniew Spruch w 2000 w Plouay.

KAJAKARSTWO GÓRSKIE

Polka wygrała włoską „Bitwę Pomarańczy”

Paweł Wiśniewski

W malowniczej włoskiej miejscowości Ivrea niespełna 28-letnia Klaudia Zwolińska została mistrzynią Europy w kajakarstwie górskim w konkurencji K1. Tym samym Polka powtórzyła sukces sprzed dwóch lat z Lublany.



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Prawdziwa królowa kajakarstwa górskiego - Klaudia Zwolińska

W swojej koronnej konkurencji, wicemistrzyni olimpijska w slalomie K1 (2024) oraz mistrzyni świata w slalomach C1 oraz K1 (2025), wyprzedziła zawodniczkę gospodarzy - Lucię Pistoni o 0.99 sekundy i Niemkę Emily Apel o 1.21 sekundy.

Ivrea, słynąca z „Bitwy Pomarańczy” - usytuowana w północno-zachodnich Włoszech, w pobliżu Turynu - okazała się dla Zwolińskiej bardzo szczęśliwa.

- Cieszę się, bo to jedno z moich ulubionych miejsc startowych - wyjaśniła Polka, która w swojej karierze wywalczyła w sumie już dziewięć medali mistrzostw Europy. - Tor jest w centrum miasta, w pięknej okolicy. Bardzo techniczny z elementami, które lubię. Wykorzystałam dobrze swoją technikę.

Niespełna dobę później zawodniczka KKK Kraków zdobyła kolejne dwa medale - srebrny i brązowy. Najpierw, w próbie czasowej kayak cross lepsza okazała się tylko Brytyjka Kimberley Woods, która wyprzedziła naszą kajakarkę o 0.64 sekundy. Trzecia została sklasyfikowana Lucia Pistoni (strata do zwyciężczyni 0.74 sekundy).

Z kolei w konkurencji cross, Polka musiała uznać wyższość Czeszki Terezy Kneblovej i innej Brytyjki Mallory Franklin.

Zawody we Włoszech były ostatnim akordem sezonu 2026, którego punktem kulminacyjnym były w lipcu mistrzostwa świata w Oklahoma City, gdzie Polacy wywalczyli dwa medale: Michał Pasiut - srebrny w K1 oraz Klaudia Zwolińska - brązowy w C1.

Przypomnijmy, że podczas ubiegłorocznych MŚ w Penrith Polka sięgnęła po trzy medale, zostając pierwszą zawodniczką w historii, która na jednej imprezie tej rangi zdobyła medale w trzech różnych konkurencjach!

TENIS

Azjatycka przygoda polskich tenisistów. Państwo Środka gościnne i wypłacalne

Paweł Wiśniewski

W półfinale turnieju tenisowego WTA 500 - Singapore Tennis Open presented by BNP Paribas (1 206 446 dolarów), które organizowało Kallang w Singapurze, Maja Chwalińska przegrała z Kanadyjką Leylah Fernandez 6:1, 4:6, 2:6.

25-letnią Polkę i rok młodszą rywalkę, której rodzicami są Jorge pochodzący z Ekwadoru i Irene (z domu Exevea), posiadająca dwa paszporty: filipiński i kanadyjski, łączy kilka rzeczy.

Obie panie mają w dorobku niespodziewanie osiągnięty wielkoszlemowy finał - Chwalińska w tym roku zagrała o tytuł we French Open, a Kanadyjka już w 2021 roku w US Open. Obie są też leworęczne.

Ich pierwszy w historii mecz - rozgrywany na korcie twardym „Arena OCBC” - lepiej zaczęła zawodniczka klubu BKT Advantage Bielsko-Biała. W pierwszym secie,

Maja prowadziła już 5:0 i zanotowała w nim serię 14 z rzędu wygranych piłek! Kilka minut później zamknęła partię.

Fernandez po spotkaniu przyznała, że choć spodziewała się urozmaiconej gry Chwalińskiej, to i tak miała problem z poradzeniem sobie z jej stylem. Frustracja powodowała, że w pierwszym secie Kanadyjka popełniła aż 21 (słownie: dwadzieścia jeden) niewymuszonych błędów, przy ledwie pięciu zagraniach wygrywających. Polka miała w tej partii tylko cztery niewymuszone pomyłki.

Fernandez o kiepskim starcie szybko zdołała jednak zapomnieć. Drugą partię zaczęła od wygrania dwóch gemów i choć nasza tenisistka później odrobiła stratę, to coraz lepiej grająca rywalka przejęła inicjatywę.

Od wyniku 4:4 znów wygrała dwa gemy i wyrównała stan meczu. Trzeci set to już dominacja Kanadyjki. Od rezultatu 1:1 wygrała cztery gemy z rzędu.

Jak bardzo Kanadyjka poprawiła grę, pokazuje statystyka. W drugim i trzecim secie łącznie miała 26 zagrań wygrywających i 22 niewymuszone błędy. Chwalińska natomiast 13 „winnerów” i 24 niewymuszone błędy.

W Singapurze Polka otrzymała czek na 66 003 dolarów.

Mimo porażki Chwalińska w najnowszym notowaniu rankingu światowego WTA przesunie się z 25. na 21. miejsce, czyli wyrówna swoje najlepsze osiągnięcie w karierze.

Jest o co grać

Jan Zieliński i Brytyjczyk Luke Johnson awansowali do finału debla turnieju ATP 250 - Chengdu Open (pula nagród: 1 210 115 dolarów) na kortach twardych w chińskim Chengdu. W półfinale wygrali z niemieckim duetem Jakobem Schnaitterem i Markiem Wallnerem 6:3, 6:2. Mecz trwał równo godzinę.

Na zwycięzców imprezy czeka premia w wysokości 64 020 USD.

A w półfinale gry pojedynczej, zameldował się Hubert Hurkacz, który wyeliminował kwalifikanta z RPA - Lloyda Harrisa 7:6(10), 6:4.

Ta faza imprezy „warta” jest 63125 dolarów.

Najsłabiej w turniejach azjatyckich spisuje się na razie Kamil Majchrzak, który przegrał już w 2. rundzie turnieju ATP 250 - AITO Hangzhou Open (pula nagród: 1 039 090 dolaów) na kortach twardych w chińskim Hangzhou 6:7(4), 7:6(5), 2:6 z Chińczykiem urodzonym w mongolskiej rodzinie - Bu Yunchaokete.

Nasz tenisista może liczyć na skromną wypłatę 18 235 dolarów.



FOT. ROSLAN RAHMAN/AFP/EAST NEWS

Maja Chwalińska pomału odzyskuje formę sprzed kilku miesięcy

eprasa.pl 36809c9767

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik nie zatrzymał Lambo. Brytyjski triumf na Motoarenie w Toruniu

Joachim Przybył

Robert Lambert odebrał mistrzostwo świata Bartoszowi Zmarzlikowi. 230 wyścigów w sezonie i o wszystkim decydował finałowy na Motoarenie w Toruniu z udziałem trzech pretendentów do tytułu.



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Bartosz Zmarzlk jako jeden z pierwszych pospieszył z gratulacjami

Nigdy w ponad 20-letniej historii cyklu Speedway Grand Prix nie było takiego turnieju. Zdarzały się sytuacje, że o mistrzostwie świata decydował punkt, ba, raptem rok temu Bartosz Zmarzlik o tyle wyprzedził Brady'ego Kurtza, ale nigdy wcześniej przed ostatnim turniejem trzech zawodników nie dzieliła tak wątła różnica.

Robert Lambert - 142 pkt, Zmarzlik - 141 pkt, Kurtz - 139 pkt: tak wyglądało jeszcze w piątek.

Brytyjczyk swój pierwszy złoty plastron lidera wywalczył dwa tygodnie temu w Vojens, ale nie dane mu było w nim pojechać nawet jednego wyścigu. W sprintach przed turniejem głównym nie pomogła mu znajomość toru na Motoarenie, odpadł w kwalifikacjach. Zmarzlik za to zaliczył z kolei swoje najlepsze sprinty w sezonie (w poprzednich nie zdobył nawet punktu), był drugi i ostatni turniej SGP znowu zaczynał w roli lidera.

Passę początkowo kontynuował w turnieju, w pierwszej serii zdecydowanie pokonał Roberta Lamberta. Potem Brytyjczyk jeździł już fenomenalnie, był bezbłędny. Dzięki temu był najwyżej rozstawiony przed decydującą fazą zawodów, a w finale kluczowe okazało się prawo wyboru wewnętrznego pola startowego.

– To był dobry turniej, dałem z siebie wszystko. W finale ciężko było wyjechać z trzeciego pola. Robert przez cały sezon trzymał wysoki poziom i był na samym szczycie. Wiem, czym jest ciężka praca i rozumiem to, bo sam sześciokrotnie znajdowałem się w takiej samej sytuacji. Dzisiaj miałem kolejną szansę, ale... Może w tym sezonie starczyło tylko na srebro? Myślę, że wielu zawodników również chciałoby teraz być na moim miejscu. Dlatego jestem szczęśliwy. Zdobyłem dziesiąty medal mistrzostw świata, nie marzyłem o tym jako dziecko i wiem, ile musiałem poświęcić, żeby tu być - powiedział Bartosz Zmarzlik po turnieju.

- W kolejnym sezonie będziesz dodatkowo głodny, aby odzyskać tytuł? - padło pytanie.

- To jakbym świętował mistrzostwo świata w swoim domu. Nie planowałem złota, nawet się go nie spodziewałem przed sezonem, to po prostu wyszło naturalnie. Żużel jest jak układanka: jeśli brakuje kilku elementów, nie rozwijasz się. Nam z całym teamem udało się poskładać wszystko w całość i sprawić, by działało - powiedział Lambert.

Na czwartym miejscu w Toruniu zakończył turniej Patryk Dudek i dzięki temu utrzymał się w cyklu na kolejny sezon. Pojedzie o mistrzostwo świata w 2027 roku także Kacper Woryna dzięki wysokiej lokacie w Grand Prix Challenge, szansę ma jeszcze Maciej Janowski, jeśli wygra cykl Speedway Euro Championship.

Promotor Speedway Grand Prix, Mayfield Sports Events Ltd, ogłosił w Toruniu kalendarz na sezon 2027. Toruńska Motoarena będzie gospodarzem eliminacji 25 września, ale traci miano finału cyklu na rzecz podwójnego turnieju w Adelaidzie, Australia wraca więc do kalendarza po kilku latach przerwy. 15 maja czeka nas turniej Grand Prix Polski na PGE Narodowym, a 3 lipca zawody na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu.

- Zawsze jestem głodny! - odparł nasz mistrz, któremu jednego złota brakuje, aby zostać najbardziej utytułowanym żużlowcem w dziejach.

Część apetytu zaspokoił jeszcze w Toruniu. - Wreszcie teraz zjem coś porządnego - rzucił, wychodząc ze stadionu, już wyraźnie rozluźniony i znowu uśmiechnięty.

A srebrny medal Zmarzlik trafi wkrótce na aukcję na rzecz ciężko chorej 2-letniej Laury.

Robert Lambert też był w Toruniu fetowany. Tu mieszka od dawna, od 2021 roku startuje w barwach „Aniołów", z którymi właśnie przedłużył kontrakt na trzy kolejne lata. Znalazł tutaj żonę Julię, z którą na dniach spodziewają się pierwszego dziecka.

Grand Prix Polski w Toruniu: 1. Lambert (Wielka Brytania) 17 (2,3,3,3,3,3), 2. Kurtz (Australia) 15 (3,0,1,3,3,3,2), 3. Zmarzlik (Polska) 16 (3,2,2,2,3,3,1), 4. Dudek (Polska) 12 (1,3,2,3,3,0), 5. Bewley (Wielka Brytania) 12 (1,2,3,3,1,2), 6. Madsen (Dania) 10 (3,1,3,0,2,1), 7. Jensen (Dania) 9 (0,3,3,2,0,1), 8. Lindgren (Szwecja) 9 (2,1,1,1,2,2), 9. Fricke (Australia) 7 (3,0,1,1,2,0), 10. Doyle (Australia) 6 (1,1,2,2,0,0), 11. Woryna (Polska) 6 (1,2,w,1,2), 12. Kubera (Polska) 5 (0,3,2,0,0), 13. Thomsen (Dania) 5 (2,2,d,0,1), 14. Pamicki (Ukraina) 4 (2,0,0,2,0), 15. Lebiediew (Łotwa) 3 (0,1,0,1,1), 16. Pawełczak (Polska) 2 (0,0,1,0,1).

Klasyfikacja końcowa: 1. Lambert 162 pkt, 2. Zmarzlik 160 pkt, 3. Kurtz 157 pkt, 4. Jensen 111 pkt, 5. Dudek 103 pkt, 6. Madsen 100 pkt, 7. Fricke 97 pkt, 8. Woryna 95 pkt...14. Kubera 44 pkt, 19. Janowski 11 pkt, 23. Pawlicki 6 pkt, 25. Pawełczak 3 pkt.

PIŁKA RĘCZNA

Dwie porażki w turnieju w Chebie przed mistrzostwami Europy

Jacek Kmiecik

Reprezentacja Polski piłkarek ręcznych w ramach przygotowań do grudniowych mistrzostw Europy, które odbędą się między innymi w Polsce, zagrała w turnieju w czeskim Chebie.

Polki po konsultacji w Szczyrku wzięły udział w jednym ze sprawdzianów przed EHF Euro w towarzyskim turnieju w Chebie, gdzie zagrały ze Słowenią, gospodyniami imprezy - Czeszkami i drugą drużyną Norwegii.

W środę, 23 września, Polki przegrały ze Słowenkami 28:29 (16:14). Była to druga porażka Biało-Czerwonych w siódmej konfrontacji ze Słowenią. Podopieczne Arne Senstada miały ponad 30 sekund na ostatnią akcję, ale Monika Kobylińska zgubiła piłkę w ataku. Gorycz porażki osłodził nieco dorobek Magdy Balsam, która zdobyła trzy gole i dzięki temu przekroczyła barierę 300 trafień w kadrze. Niepokój wzbudziła kontuzja rozgrywającej Karoliny Kochaniak, która musiała opuścić parkiet z powodu skręcenia stawu skokowego.

- To jest jeszcze czas szlifowania poszczególnych elementów gry. Na pewno w miarę zbliżania się mistrzostw dreszczyk emocji się pojawi. Teraz najważniejsze jest, żeby jak najlepiej wykorzystać ten czas, który nam pozostał - zaznaczyła Kochaniak, zdobywczyni 152 bramek w 66 występach kadry, która po sześciu latach gry w KGHM Zagłębiu Lubin przeniosła się tego lata do rumuńskiego CSM Brasov.

W drugim meczu w piątek, 25 września, Polki bez kontuzjowanej Karoliny Kochaniak poniosły porażkę z Czeszkami 25:27 (9:10). Było to 30. bezpośrednie spotkanie obu drużyn, po którym bilans dalej jest korzystny dla Polek (12-7-11). Najlepszą w polskim zespole była prawa rozgrywająca Monika Kobylińska, która zdobyła 7 bramek.

W niedzielnym meczu pokonały Norwegię B 32:30 (17:13).

W sobotę, 24 października, Polki zmierzą się w towarzyskim spotkaniu z Islandią w Arenie Katowice.

KRÓTKO

Siatkówka

Triumf ŁKS w turnieju Gigantów Siatkówki

Siatkarki ŁKS Commercecon Łódź okazały się najlepsze w turnieju Giganci Siatkówki, który został rozegrany w Twardogórze, wygrywając w finale z DevelopResem Rzeszów 3:1 (25:22, 20:25, 25:21, 25:19). Trzeci był Zeren Spor Kulubu, a czwarty HAOK Mladost Zagrzeb.

Sporty motorowe

Silna polska ekipa na starcie Rajdu Maroka

Prologiem w Agadirze rozpocznie się dzisiaj Rajd Maroka - czwarta runda terenowych mistrzostw świata. Uczestnicy pokonają ponad 2,5 tysiąca kilometrów od Atlantyku po Saharę. W rajdzie wystartuje liczna polska ekipa, na czele z rodziną Goczałów w klasie samochodów Ultimate i coraz lepiej radzącym sobie w światowej czołówce motocyklistą Konradem Dąbrowskim. Oprócz nich samochodem pojadą Tomasz Baranowski i Konrad Dudziński oraz Włodzimierz Grajek i Jacek Czachor. W klasie lekkich pojazdów challenger wystartują Adam Kuś i Maciej Giemza, Grzegorz Brochocki i Grzegorz Komar oraz Edward Ruszczyc i Krzysztof Kubiś, a w rywalizacji motocyklistów Sławomir Sypień, Tomasz Orwat i Marek Halamunda.

Lekkoatletyka

Maraton Warszawski dla Kibora i Vindics-Toth

Kenijczyk Stephen Kibor (na zdjęciu) czasem 2:09.19 wygrał 48. Maraton Warszawski z certyfikatem World Athletics Elite. Najszybszą kobietą była Lili Anna Vindics-Toth, która poprawiła rekord Węgier 2:24.48. Najlepszym Polakiem był Dariusz Boratyński, który czasem 2:19.20 zajął dziewiąte miejsce.

Glinka pobiła rekord Polski w półmaratonie

32-letnia Elżbieta Glinka czasem 1:08.47 pobiła rekord Polski w półmaratonie w Gdańsku. To wynik o 31 sekund lepszy od poprzedniego rekordu, który od 2021 roku należał do Karoliny Nadolskiej - 1:09.18. Glinka była najszybszą kobietą i zajęła 4. miejsce w klasyfikacji generalnej Półmaratonu Gdańskiego. Otrzymała premię 100 tysięcy zł za ustanowienie rekordu kraju. 11 stycznia w Walencji pobiła też rekord Polski na 10 km - 31.47.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

eprasa.pl 36809c9767

PIŁKA NOŻNA

Zagłębie i Legia spotkały się w Meczu Jubileuszowym

Tomasz Kuczyński

Ponad 9 tysięcy kibiców było na stadionie w Sosnowcu na spotkaniu z okazji 120-lecia Zagłębia, 110-lecia Legii Warszawa i 35-lecia oficjalnej przyjaźni kibiców tych klubów.



FOT. LUCYNA NENOW

Sobotnie wydarzenie było okazją do uhonorowania osób zasłużonych dla Zagłębia Sosnowiec

Ta trzecia rocznica dotyczy odnowienia kibicowskiej zgody, do którego doszło 23 czerwca 1991 roku w Piotrkowie Trybunalskim w czasie finału Pucharu Polski Legii z GKS-em Katowice. Natomiast początki tej przyjaźni sięgają połowy lat 70. XX wieku.

W sobotnie popołudnie w Sosnowcu mieliśmy wielkie święto, którego głównym punktem był mecz trzecioligowego Zagłębia z ekstraklasową Legią. Na drogach dojazdowych panowały korki. Z trudem można było znaleźć miejsce do parkowania. Przed stadionem przed meczem odbywał się wielki piknik, kibice paradowali m.in. w zgodowych koszulkach. Na stadionie przed pierwszym gwizdkiem sędziego najpierw odegrano nieoficjalny hymn Legii „Sen o Warszawie", a następnie hymn Zagłębia „Zawsze wierni". Za jedną z bramek doping prowadził wielki „młyn" połączonych sił kibiców obu klubów.

Kibice przygotowali na ten mecz oprawę pod hasłem „Niech przyjaźń trwa kolejne 100 lat - mecze, melanże, wariacki świat". W 23. minucie sędzia przerwał mecz z powodu zadymienia stadionu z rac. Po trzech minutach grę wznowiono.

W przerwie odbyły się uroczystości - przedstawiciele klubów wręczyli sobie nawzajem patery z okazji jubileuszów. Złote odznaki zasłużonych dla Zagłębia dostali: Tomasz Łuczywek, Leszek Baczyński, Marek Bęben, Jerzy Dworczyk, Andrzej Gaik, Jarosław Jąder, Marek Jędras, Karol Kordysz, Zbigniew Myga, Jerzy Pielok, Wojciech Sączek, Zbigniew Seweryn (nie mógł być z przyczyn zdrowotnych, odebrał jego syn), Władysław Szaryński i Krzysztof Tochel. Brązowe odznaki zasłużonych dla Zagłębia otrzymali: Artur Derbin, Dariusz Dudek, Sebastian Dudek, Krzysztof Markowski i Tomasz Nowak.

- Cieszymy się, że mogliśmy uczestniczyć w tym święcie - duże wydarzenie dla klubu, Sosnowca. Fajny mecz, ładna pogoda, kibice dopisali. Aspekt sportowy też był dla nas istotny - grało kilku zawodników, którzy występują mniej, ale też sporo młodzieży. Mamy materiał pokazujący, w którym miejscu jesteśmy. To był bardzo pożyteczny dzień zarówno od strony kibicowskiej, jak i sportowej - ocenił trener Marek Papszun.

MECZ JUBILEUSZOWY

Zagłębie Sosnowiec - Legia Warszawa 2:4 (1:2)

Bramki 0:1 Łukasz Zjawiński (6), 1:1 Michał Barć (39), 1:2 Łukasz Zjawiński (45+3), 2:2 Patryk Gogół (57-karny), 2:3 Arkadiusz Reca (67), 2:4 Arkadiusz Reca (90+2)

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice)

Widzów 9.131

Zagłębie Kudła (62. Siuta) - Sikorski (70. Chęciński), Kośmicki, Gryszkiewicz (86. Mironowicz) - Krawiec (46. Jarek), Tront (70. Madej), Capi (79. Zawojski), Barć (62. Chmarek), Gogół (86. Roguski), Predenkiewicz (79. Dziedzic) - Podgórski (62. Kupidura).
Trener: Tomasz Łuczywek.

Legia Brkić - Chodyna (74. Kiedrowicz), Kosiorek (74. Pollok), Deziel, Reca, Pchełka (46. Krakowiak) - Kuchta (46. Sevcik; 88. Gawarecki), Arreiol (74. Wyganowski), Szymański, Wjunnyk (46. Adamski) - Zjawiński (67. Colak).
Trener: Marek Papszun.

PIŁKA NOŻNA - REPREZENTACJA

Wiktor Nowak - piłkarz Górnika, który w Górniku nie zagrał

Rafał Musioł

Reprezentacja Polski w pierwszym meczu Dywizji B Ligi Narodów zremisowała z Bośnią i Hercegowiną 0:0. W zespole selekcjonera Jana Urbana zadebiutował Wiktor Nowak. Piłkarz z niezwykłą historią.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wiktor Nowak ma za sobą udany debiut w reprezentacji Polski

Plotki o grze o posadę Jana Urbana, „afera filmowa" z Cezarym Kuleszą i Łukaszem Wachowskim w rolach głównych, posiedzenie zarządu PZPN, które nie zdecydowało się na odwołanie szefa sędziów Marcina Szulca w związku ze skandalem sędziowskim... Wokół i przed meczem Ligi Narodów z Bośnią i Hercegowiną działo się tyle, że samo spotkanie na pewno nie było głównym tematem kibicowskich dyskusji. Bo emocje związane z grą na drugoligowym poziomie Ligi Narodów są, bądźmy szczerzy, dość umiarkowane.

Było jednak podczas tego wieczoru na Narodowym coś, co warto zapamiętać. Na drugą połowę - w miejsce Bartosza Slisza - wszedł Wiktor Nowak, 21-letni piłkarz Slavii Praga, robiący w tym klubie furorę i strzelający w czeskiej lidze gola za golem. Został tam sprzedany z Górnika Zabrze za niespełna 2,5 miliona euro, w ramach całej transferowej układanki. Tyle, że utalentowany pomocnik w barwach wicemistrzów Polski nie rozegrał ani jednego meczu! Klub z Roosevelta wyłowił Nowaka ze Znicza Pruszków, po czym po kilkunastu treningach pod okiem Michala Gasparika wypożyczył go na cały rok do Wisły Płock. Tam zaliczył 33 mecze, do siatki rywali trafił pięć razy i dorzucił asystę. Po sezonie wrócił do Zabrza, ale tylko po to, by zatrzymać się tam po drodze do Pragi. Ewentualnie pogwarzyć krótko z klubowymi kolegami, z którymi sam nie zagrał, ale przeciwko nim i owszem.

Górnik na występ swojego zawodnika w reprezentacji Polski czeka już od ośmiu lat. Kacper Urbański piątkowy wieczór przesiedział na ławce rezerwowych. Wiktor Nowak zagrał, ale już jako chłopak z (czeskiej) Pragi.

Urodzony w Gdańsku Urbański wylądował kilkanaście tygodni temu w Zabrzu. Podróżując przez Warszawę, gdzie klimat też okazał się niesprzyjający. I nagle po zaczerpnięciu śląskiego „luftu" chłopak odżył. Do tego stopnia, że został powołany do reprezentacji Polski. Po ponad półtora roku przerwy. Po serii przygód, które raczej wskazywały na koniec ledwo rozpoczętej biało-czerwonej przygody. Teraz ma szansę ją reaktywować. Przy okazji potwierdzając, że na Roosevelta powstały idealne warunki, by się odbudowywać i efektownie wychodzić z głębokiego kryzysu.

Cała ta historia pokazuje, że w klubie zarządzanym przez Lukasa Podolskiego, dzieje się coraz lepiej. Bo sam talent to przecież nie wszystko. Do remontady zawodnika potrzeba zdecydowanie więcej. W tym przypadku kapitalną robotę wykonał dyrektor sportowy Łukasz Milik przekonując 21-latka do znaczącego obniżenia (w porównaniu z Legią) zarobków w zamian za otrzymanie wielkiej szansy. Świetnie spisali się pod względem szkoleniowym Michal Gasparik i jego współpracownicy w sztabie. Piłkarzowi pomogli też koledzy z boiska, a decyzja o wyznaczeniu go na wykonawcę rzutów karnych okazała się trafiona. Summa summarum - na nieoczekiwanym i skomplikowanym w przeprowadzeniu transferze skorzystały i wygrały (no dobrze, wygrywają) obie strony.

KRÓTKO

Piłka nożna

GKS Katowice na szóstkę w dniu urodzin trenerki

W meczu 6. kolejki Orlen Ekstraligi kobiet GKS Katowice pokonał Legionistki Warszawa 6:0 (4:0). Bramki zdobyły: Patricia Hmirova (4), Molly McLaughlin (23, 33, 54), Klaudia Maciążka (42) i Amelia Bińkowska (90). W sobotę, w dniu tego spotkania, trenerka GieKSy Karolina Koch miała urodziny. Piłkarki KKS Czarni Antrans Sosnowiec wygrały z UJ Kraków 2:0 (1:0). Bramki: Klaudia Miłek (30-karny), Oliwia Łapińska (82). Rekord Bielsko-Biała zremisował z APLG Gdańsk 1:1 (0:0). Bramki: Abigail Sowa (73) - Aleksandra Laska (70). W tabeli prowadzi Górnik Łęczna - 15 pkt. GKS jest 2. - 13 pkt, Czarni na 4. miejscu - 10 pkt, Rekord na 10. - 3 pkt. **TOK**

Koszykówka

Falstart Sosnowiczanek na początek sezonu

W 1. kolejce PGE Basket Ligi Kobiet MB Zagłębie Sosnowiec przegrało u siebie z Contimaxem MOSIR Bochnia 58:69 (15:11, 14:17, 19:23, 10:18). Zagłębie: Aleksandra Ziemborska 15, Jada Walker 13, Nadia Kłobukowska 11, Beatrix Meresz 9, Jada Rice 4, Aldona Morawiec 4, Marta Vargas 2, Justyna Adamczuk 0, Karolina Maj 0, Nina Micek 0. **TOK**

eprasa.pl 36809c9767